



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

26 LUTEGO 2021 R. | NR 08 (1515) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1200 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Koniec konsultacji społecznych! W weekend poznamy głos sanoczan



ROZMOWA Z BOGDANEM STRUSIEM



**Z troską
o przyszłości
Sanoka**

s. 2

RECENZJA DYREKTORA MBP



**Nowe opracowanie
historii sanockiej
„Wagonówki”**

s. 8

SIATKÓWKA



**Siatkarze TSV
wygrali trzeci
mecze z rzędu**

s. 15

Rozmowa z Bogdanem Strusiem

Z troską o przyszłości Sanoka

Władze samorządowe Sanoka – Burmistrz, Rada Miasta, podjęły się w tym roku bardzo ambitnego i trudnego zadania, jakim jest poszerzenie granic miasta Sanoka. Jak pan, jako sekretarz miasta, a przede wszystkim wieloletni samorządowiec, ocenia te aspiracje i zamierzenia Sanoka?

Mówiąc krótko i retorycznie: bardzo pozytywnie! Obecne granice administracyjne miasta Sanoka ustanowione zostały pół wieku temu. W 1972 r. do Sanoka włączono Olchowce, Zahutyń, Dolinę, Zasław oraz Zagórz. Dodam, że w 1977 r. doszło do kolejnej zmiany granic Sanoka, gdzie wyłączono z granic naszego miasta miejscowości wcześniej przyłączone, a dotychczasowa dzielnica Sanoka – Zagórz – uzyskała prawa miejskie. 1 listopada 2022 r. przypadnie 50 rocznica włączenia Olchowca do Sanoka.

Miasto potrzebuje nowych terenów – bo?

Oczywistym jest, że postęp cywilizacyjny, budowa nowych osiedli mieszkaniowych i powstanie osiedli domów jednorodzinnych, rozbudowa fabryk, powstanie różnych zakładów produkcyjnych i usługowych, budowa nowych szkół, obiektów rekreacyjno-sportowych oraz ulic i obiektów użyteczności publicznej – wyczerpały już możliwości naszego miasta w kontynuowaniu zwartej zabudowy miejskiej, a szczególnym problemem jest pozyskiwanie terenów pod zabudowę mieszkaniową i przemysłową. Podam przykład, choć może wydać się ono mało istotny, ale jakże uciążliwy w codziennym życiu – problem parkingów!

Mieszkania w Sanoku osiągnęły wysokie ceny, jest na nie ogromny popyt.

To prawda. Wszyscy widzimy, jakie są ceny działek i mieszkań w Sanoku, a to świadczy o bardzo dużym na nie zapotrzebowaniu, świadczy również o tym, że nie tylko mieszkańcy Sanoka, ale całego regionu szukają swych możliwości życiowych w Sanoku. I nie może to dziwić, gdyż Sanok jest lokalnym i regionalnym ośrodkiem zapewniającym praktycznie wszystkie funkcje społeczne: możliwości zamieszkania, pracy, rozwoju intelektualnego, kształcenia dzieci, bliskość opieki medycznej i społecz-

Z Bogdanem Strusiem, sekretarzem miasta i wieloletnim samorządowcem, o poszerzeniu granic, budownictwie mieszkaniowym, przekazie medialnym i kontrowersjach rozmawia Emilia Wituszyńska.



nej. Zabezpiecza również potrzeby aktywności społecznej, rozwoju zainteresowań kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych tak dla dzieci i młodzieży, jak i osób dorosłych.

A wracając do pani pytania o aspiracje i zamierzenia Sanoka, uważam, że nie są to, ambicje burmistrza Sanoka czy radnych Rady Miasta, ale jest to potrzeba nas wszystkich – mieszkańców Sanoka, ziemi sanockiej i Bieszczadów.

Jak o tym mówić, żeby pozytywny przekaz dotarł także do mieszkańców przyłączanych sołectw?

Zagospodarowanie Sanoka na nowych terenach będzie stanowiło o naturalnym procesie rozprzestrzeniania miasta, tym bardziej, że tereny te stanowią ciągłość jego historycznego rozwoju. Jeszcze raz powtórzę – historia i dzień dzisiejszy Sanoka oraz okolicznych gmin i poszczególnych sołectw pokazuje trwałe związki oraz występujące powiązania społeczne i gospodarcze. Sanok jest regionalnym ośrodkiem aktywizacji społecznej i gospodarczej, jest centrum handlowym, ważnym węzłem komunikacyjnym i kulturalno-turystycznym, znaczącym ośrodkiem szkolnictwa średniego i edukacji szczebla podstawowego, opieki przedszkolnej i żłobkowej oraz wyspecjalizowanych usług medycznych, kultury i usług turystycznych.

Zagęszczenie zabudowy i źle funkcjonujący regionalny układ komunikacyjny obniżają standard zamieszkania. Wyczerpujące się rezerwy terenów budowlanych i brak miejsca dla lokalizacji nowych inwestycji zmuszają do szukania terenów poza obecnymi granicami administracyjnymi Sanoka, a wniosek miasta dotyczy obszarów, które w sposób oczywisty stanowią zaplecze miasta. Dzisiaj Sanok jest sztucznie, administracyjnie oddzielony od swego otoczenia, ściśle wzdłuż granic miejskich, jakie istniały w dniu podejmowania decyzji o przebiegu granic – 50 lat temu. Notabene dotyczy to wszystkich miast otoczonych przez gminy, najczęściej mające siedziby w tych miastach i korzystające z ich infrastruktury.

Trwające obecnie konsultacje społeczne z mieszkańcami Sanoka wywołują kontrowersje i spory, szczególnie w lokalnych mediach i portalach społecznościowych. Wydawać się może, że mieszkańcy poszczególnych sołectw i sanoczanie są w tej sprawie bardzo podzieleni. Czy pana zdaniem ta kampania mogłaby być prowadzona bezkonfliktowo...?

Nie chcę oceniać, a szczególnie – broń Boże – krytykować naszych oponentów, bo jeszcze kilka czy kilkanaście dni temu mogłem mówić o wielu z nich jako o przyjaciółach. Jednakże, w sytuacji kiedy do tak

ważnej sprawy, wręcz strategicznej dla przyszłości Sanoka i całego regionu, wkracza mała i duża polityka, musi to budzić „niepotrzebne i złe emocje”. Ma to miejsce szczególnie w sytuacji, gdy niektórzy próbują na sprawie powiększenia granic miasta zbijać kapitał polityczny. W takich przypadkach powstają konflikty, które nie mają żadnego uzasadnienia merytorycznego, ale są bardzo medialne. Wielka szkoda, że tak się dzieje. Powoduje to swoisty chaos informacyjny, przekłamanie informacji, głoszenie półprawd, a w skrajnym przypadku, inwektywy i oskarżenia o „skok na kasę”, „rozbiór gminy Sanok”, czy „likwidację szkół przez burmistrza” i wiele innych. Jest ich znacznie, znacznie więcej. Jest to tym bardziej przykre, że osoby i środowiska głoszące takie slogany, a często oczywiste nieprawdy, nie można pościć o niewiedzę i nieznamość formalno-prawnych aspektów powiększania Sanoka.

Z tym większym smutkiem o tym mówię, bo osobiście spotkały mnie przykrości w sytuacji, w której żadną, nawet drobną sugestią, nie uchybiłem powadze Rady Gminy Sanok, a tym bardziej szacunkowi Państwa Radnych gminnych. Mam nadzieję, że przykrość, która mnie spotkała, była przypadkowa i niezamierzona.

Jestem przekonany, że mieszkańcy Sanoka, okolicznych miejscowości i gmin właściwie ocenią motywację i rzeczowość przekazów informacyjnych, kierowanych przez organizatorów kampanii, wyciągną właściwe wnioski z przebiegu konsultacji społecznych, a podejmując decyzje konsultacyjne, będą kierować się przede wszystkim uwarunkowaniami rozwoju Sanoka i całego regionu, czyli, mówiąc najprościej, pomyślą z troską o przyszłości miejsca, z którym związane jest ich życie.

Co by pan powiedział mieszkańcom Sanoka i sołectw?

Jestem przekonany, że mieszkańcy Sanoka, okolicznych miejscowości i gmin właściwie ocenią motywację i rzeczowość przekazów informacyjnych kierowanych przez organizatorów kampanii, wyciągną właściwe wnioski z przebiegu konsultacji społecznych, a podejmując decyzje – nie będą kierować się plebiscytem lokalnego politykierstwa – ale przede wszystkim, uwarunkowaniami Sanoka i całej ziemi sanockiej.

PRZEPROSINY

Przepraszam
Pana Pawła Wdowiaka
i jego żonę Agnieszkę Wdowiak
za publiczne znieśławienie
i używanie niecenzuralnych słów
na forum publicznym

Dawid Ćwiąkała

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy głębokiego współczucia
dla naszego kolegi Tomasza Chmury
z powodu śmierci Mamy

składają
współpracownicy i zarząd
CADM Automotive Sp. z o.o.

Wyróżnienie

„Pozytywna” dusza

Nasza redakcyjna koleżanka Edyta Wilk otrzymała wyjątkowe wyróżnienie od widzów programu Dzień Dobry TVN. Edyta kilka lat temu postanowiła podzielić się największym darem, jakim jest życie. Podarowała szpik swojej bliźniaczce genetycznej Martinie ze Słowacji.

Po wzruszającym reportażu Edyta została nominowana do wyróżnienia Pozytywki DDTVN, zostaje ono przyznawane osobom, które swoją energią, pasją, optymizmem i sercem dzielą się z innymi, wspierając, pomagając i wywołując uśmiech na twarzy. Taką właśnie osobą jest

nasza koleżanka. 22 lutego Edyta odebrała nagrodę w studio DDTVN w Warszawie. Z całego serca gratulujemy.

Mamy nadzieję, że postawa Edyty zachęci innych do rejestracji w bazie danych fundacji DKMS.

Red.



APTEKA PEŁNIĄCA DYŻUR W DNIACH:



01.03.2021 – 08.03.2021

Apteka Vega ul. Jana Pawła II 31A

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

List do redakcji

Posypmy głowy popiołem..., usiądźmy razem za stołem



Nie, nie zachęcam nikogo do tego, by się umartwiał, ale aby refleksyjnie spojrzal na nasze tu i teraz. Nie jest to właściwy czas na zabawę, a zwłaszcza na zabawę naszym miastem i jego mieszkańcami. I jeszcze jedno, ważne z mojej strony wyjaśnienie. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze wyborów nie głosowałem na obecnego burmistrza. To tak, dla jasności. Choć bardzo go popierałem, gdy inwestował w MOSiR.

Jak wielu sanoczan, czytając różne teksty w internecie, na portalach społecznościowych, w miejskiej gazecie, postanowiłem w tej formie wyrazić własny pogląd na temat poszerzenia granic Sanoka.

Wiele osób twierdzi, że niemal „umarła demokracja”, że władza nie pyta nikogo o nic, podejmując tzw. arbitralne decyzje. U nas tak ma być m.in. ws. wielkości miasta i np. budowy mostu przez San.

A jak to było przed laty, gdy Sanok sięgał po Wielopole? Gdy przestał być powiatem, a swój mieliśmy w Lesku? Kto was/nas pytał o zdanie? Władza wiedziała lepiej. Przegraliśmy siedzibę województwa na rzecz Krośna. Obwodnica, tak potrzebna, „poszła się paść”. Zbudowali ją w Krośnie. Warto sobie to uzmysłowić.

W PRL-u cenzura nie puściłaby krytycznych tekstów, a karni dziennikarze wiedzieli, że to są tematy tabu, za które, gdy je poruszają, „wylecą” z pracy, z wilczym biletem.

Obecnie trwają konsultacje wśród mieszkańców sołectw i w mieście. Upprzedza to decyzja Rady Miasta Sanoka o zamiarze poszerzenia granic, w-ce burmistrz i sekretarz miasta byli gośćmi na sesji Rady Gminy Wiejskiej Sanok, przewodniczący tejże rady zabierał głos na sesji w Sanoku. Trwa ożywiona dyskusja „na łamach”, jeżdżą kawalkady ciągników obwieszonych banerami, ponoć nawet samochód z tzw. szczekaczką krąży ulicami Sanoka. Lokalni twórcy piszą tekst i muzykę do piosenki, ludzie wypowiadają się na łamach portali, prasy – pełna swoboda myśli, argumentów za i przeciw. A że przez pandemię nie ma spotkań „face to face”, no cóż, mamy możliwość w innej, nie mniej ważnej formie się wypowiedzieć. Jak czy-

tam, mieszkańcy Zahutynia już to zrobili. Nie chcą do Sanoka. Czy w formie rewanżu, władze mają zwolnić pracujących w Urzędzie Miasta i Powiecie zamieszkujących miasto i gminę Zagórz, bo nie płacą PIT u nas?

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Bo chcę, aby moje miasto się rozwijało.

Jako radny poprzedniej kadencji Rady Miasta Sanoka, muszę się też ustosunkować do krytyki, jaka nas spotyka, szczególnie na jednym z sanockich portali, za to, że budując Centrum Rehabilitacji i Sportu, dworzec, kupując chyba 11 autobusów, remontując wiele ulic, Wierchy, budynki komunalne, docieplając je, założyliśmy miasto tak skutecznie, że nie ma ono obecnie szans na rozwój. Jest to bzdura.

Sp. burmistrz Tadeusz Pióro wyrwał Sanok z prawym razem. Kto chce być sprawiedliwym, ten przypomni sobie wygląd „dworca autobusowego”, fakt, że w okresie letnim nikt nie mógł skorzystać z zamkniętego decyzjami Sanepidu basenu otwartego, wspomni o trenujących na siłowni ciężarówkach, którzy mieli skażone grzybem powietrze, jak też to, że na Wierchach i przy ul. Stróżowskiej miały powstać sklepy wielkopowierzchniowe. Basen otwarty stał pusty kilka sezonów, kto chciał, jeździł zażywać kąpeli do Leska, Brzozowa. Ilu jeszcze pamięta, że zamiast Wierchów miało powstać niby boisko w miejscu, gdzie Uczelnia Państwowa postawiła piękny budynek z przeznaczeniem na Centrum Symulacji Medycznych dla studentów? Sanok, jego władze, chcą, byśmy stali się miastem turystycznym. Po to były czynione tak wielkie wysiłki finansowe, aby te obiekty sportowe dawały szansę na zatrzy-

manie turystów na dłużej oraz, aby ożywić turystykę weekendową. Do tego potrzeba także, kontestowanej przez opozycję, budowy nowego mostu, m.in. do rozbudowanego za ich rządów skansenu i lotniska sanitarnego. Czy nie wstyd nam, że most zbudowany jako tymczasowy, znów się „sypie”?

Nowa kadencja, nowe rozdanie. Zmienił się burmistrz, który wraz z obecną Radą Miasta Sanoka dokończył budowę dworca i basenu otwartego.

Mnie też boli, że była awaria i basen został zalany, że w sanockim przedszkolu pojawiło się zatrucie pokarmowe. Nie chcę o tym szeroko pisać, ale przed laty, chyba w 1995 roku, z terenu basenu otwartego obserwowaliśmy dymy nad skansenem. Płonęły chaty,

cja Ratownictwa Chemicznego znajdowała się w Jaśle. Dlatego przez wiele godzin czekaliśmy na nich, ewakuując karateków wraz z pościelą, na dwa dni do hotelu przy ul. Mickiewicza. Pomógł wówczas p. Józef Szymbara. Mimo że konkurent.

Ale dzięki tym negatywnym doświadczeniom, sanocka Straż Pożarna została wyposażona w wozy bojowe ratownictwa chemicznego, dostateczną ilość kombinezonów, butli tlenowych i inny sprzęt, a w MOSiR powstała nowa hala lodowa i zmodernizowano tor lodowy.

Oba obiekty są chłodzone bezpiecznym dla ludzi i środowiska glikolem. Przy okazji zlikwidowano trujący amoniak w centrum miasta.

„Wiele osób twierdzi, że niemal „umarła demokracja”, że władza nie pyta nikogo o nic, podejmując tzw. arbitralne decyzje. U nas tak ma być m.in. ws. wielkości miasta i np. budowy mostu przez San.

zbiory, powstały ogromne straty materialne. Skansen udało się odbudować, powstało Miasteczko Galicyjskie. W następnym roku, „padło na MOSiR”, doświadczyliśmy podczas remontu toru lodowego niefrasobliwości ekipy remontowej, uwolniły się wówczas pary amoniaku (bardzo groźny dla życia i zdrowia człowieka). Jak pokazała wcześniej przygotowana analiza skażenia, gdyby doszło do niekontrolowanego wycieku ponad 30 ton tego środka chłodniczego, wymarłoby życie w promieniu ponad 2,5 kilometra. Aby wówczas usunąć awarię, należało mieć specjalistyczny sprzęt, którego w Sanoku nie było. Najbliższa Sta-

aby nie zdominowały rozszerzenia miasta tylko negatywne emocje, ponownie sięgnę do historii.

Początkiem lat 90. ubiegłego wieku, ówczesny prezes SPGK dokonał restrukturyzacji Zakładu Komunikacji Miejskiej. Poza Sanok jeździły tylko autobusy linii „5”.

Sprzedany za grosze tabor, poszedł w ręce kierowców, którzy odtąd na własny rachunek wozili pasażerów. Zarejestrowali swoje biznesy na terenie m.in. gminy wiejskiej Sanok i tam płacą podatki.

Nie tak dawno SPGK Spółka z o.o. ogłosiła przetarg na wywóz nieczystości stałych, który ponownie wygrała firma z terenu naszych sąsiadów.

I tam płaci swoje podatki! W wyniku tych decyzji sporo pieniędzy wypłynęło poza budżet Sanoka. Wzbogacili się sąsiedzi miasta, także w związku z tym, że nasi mieszkańcy wybudowali swoje domy w najbliższej okolicy i podatki odeszły wraz z nimi.

SPGK ostatnio znów dała szansę na wzrost dochodów w gminie wiejskiej poprzez za-inwestowanie ogromnej kwoty w Oczyszczalnię Ścieków i Ujęcie Wody w Trepczy, co znacząco podniosło podatek od nieruchomości, jaki płynie do budżetu gminy.

Z terenu gminy wiejskiej Sanok ok. 350 dzieci uczęszcza do sanockich szkół. Warto wspomnieć, że aż w 5/6-ciu wsiach nie ma szkół. Fakt, subwencja oświatowa idzie za uczniami z wioski do naszego budżetu. Tyle tylko, że stanowi ona ok 50% całkowitych kosztów związanych z kształceniem. Resztę, ok. 3 - 3,5 mln zł dopłaca sanocki podatnik.

I co drodzy Państwo? Sanok Was okrada?

Wiele z zarejestrowanych u sąsiadów firm wykonuje remonty, buduje drogi, ulice, sieci, ociepla budynki należące do miasta i powiatu. To do kogo wpływają podatki?

Kończąc, muszę wspomnieć jeszcze o jednej, istotnej sprawie z przeszłości.

Tu i ówdzie, coraz śmieiej, podnoszą się głosy nowych radnych, którzy są nimi po raz pierwszy, dotyczące jakoby „zaniebań poprzedników” w zakresie utylizacji odpadów. To ponoć ostaną Rada Miasta oraz te wcześniejsze są winne temu, że obecna Rada Miasta musi za nas nadrobić zaległości, podnosząc opłaty za wywóz śmieci.

Drodzy Państwo Radni. Nie tak szybko z tą krytyką. Początkiem lat 90. w I Radzie Miasta Sanoka, gdy nie było żadnej Ustawy śmieciowej, jako pierwszy samorząd na Podkarpaciu, a kto wie, czy nie w Polsce, przeprowadziliśmy skutecznie Referendum ws. powszechnej opłaty za śmieci, zarówno od mieszkańców jak

i firm. Kto był wówczas radnym, ten pamięta. Mało tego, w II kadencji ówczesny burmistrz Edward Olejko podpisał Porozumienie z Gminą Wiejską Sanok, w sprawie budowy Zakładu Utylizacji Odpadów na wskazanym przez wójta terenie. Gminę wiejską reprezentował wówczas wójt Piotr Mazur. Wszystko szło dobrze, do momentu, kiedy już nieżyjący Mariusz Szmyd, wraz z grupką mieszkańców, wywołali protest i zablokowali to porozumienie. Pewnie dzięki temu został też wójtem w gminie wiejskiej Sanok, zjednując sobie elektorat.

Nie wiem, jak skończy się to całe, chyba troszkę „sterowane” z boku, zamieszanie ws. poszerzenia granic Sanoka. Ale wiem jedno, jak by się teraz nie zakończyło, nadal należy podejmować takie starania ze strony burmistrza i Urzędu Miasta Sanoka. Pewnie błędem jest to, że mało odważnie pokazuje się mieszkańcom korzyści, jakie ich mogą spotkać. Na tej zmianie zyskać może też i powiat sanocki, bo część dróg przejdzie pewnie na własność miasta Sanoka. Powiat, jak wszem wiadomo, sporo już zainwestował w mosty, drogi na terenie gminy wiejskiej Sanok. Były to „grube miliony”, sama zaś gmina dokładała po kilka, do kilkudziesięciu (rzadko kilkadziesiąt tysięcy) do tych inwestycji.

Przykładów dobrej między nami współpracy w przeszłości mogą dostarczyć już teraz. Początkiem lat 90. zainicjowałem współpracę MOSiR i gminy wiejskiej Sanok. Dzieci jeździły na naukę pływania i lekcje wf-u do nas na basen, a nasi pracownicy oraz pani Krystyna Kafara, bywali wspólnie na wielu targach turystycznych, reklamując skutecznie walory turystyczne Sanoka i gminy wiejskiej Sanok. Duże w tym zasługi mają p.p. Wojciech Petryk, Marian Futyma, Tadeusz Gagatko.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Wciąż warto o tym pamiętać. Tylko po co te banery na wsiach?

Jan Wydrzyński

PYTANIA O POSZERZENIE GRANIC:



Podatki od budynków mieszkalnych

Nasi czytelnicy zadali nam dziś dwa pytania: o różnicę w wysokości podatków od budynków mieszkalnych położonych na terenie gminy wiejskiej i w mieście oraz o podatek od budynków gospodarczych – czy w mieście taki podatek trzeba płacić?

Odpowiadamy:

Od budynków mieszkalnych sanoczanie płacą 0,71 groszy za metr kwadratowy powierzchni użytkowej. Mieszkańcy gminy wiejskiej płacą

0,70 groszy. Jeśli założymy, że dom ma 180 metrów kwadratowych, to podatek w granicach Sanoka wyniesie 127,80 zł, a w gminie wiejskiej – 126 zł. Różnica to 1,80 zł w skali

roku. Ponieważ domy stoją na działkach – przyjmijmy, że 10-arowych – dodajmy do podatku za 180-metrowy dom podatek za 10-arową działkę. W Sanoku stawka wynosi 0,33 zł, natomiast w gminie wiejskiej 0,35 zł, czyli mnożąc przez 1000 otrzymujemy 330 zł i 350 zł. Teraz zsumujemy: Za 180-metrowy dom postawiony na 10-arowej

działce zapłacimy w mieście 457,80 zł, a w gminie wiejskiej 476 zł. Mieszkańcy gminy i miasta Zagórz płacą 583,20 złotych. Jeśli chodzi o budynki gospodarcze położone na gruntach gospodarstw rolnych, służące działalności rolniczej – właściciele nie płacą za nie podatku, bez względu na ich lokalizację na terenie miasta czy wsi. (red)

Uczelnia Państwowa

Kolejna akredytacja na pielęgniarstwo

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku otrzymała akredytację na kierunek pielęgniarstwo na kolejne pięć lat. Uczelnia od 18 lat kształci studentów na kierunku pielęgniarstwo na studiach pierwszego stopnia, natomiast od 2016 roku na studiach drugiego stopnia.

Aby otrzymać akredytację uczelnia musi spełniać wiele wymagań dotyczących standardów kształcenia przyszłych pielęgniarów. Kierunki medyczne w Uczelni Państwowej cieszą się sporym zainteresowaniem. Obecnie w Instytucie Medycznym studiuje 546 osób, w tym na kierunku pielęgniarstwo 398 studentów. Dotychczas studia pierwszego stopnia (licencjackie) na tym kierunku ukończyło 1217 osób, a dyplomy magistra pielęgniarstwa uzyskały 264 osoby.

– Przyznana akredytacja świadczy o wysokiej jakości kształcenia na kierunku pielęgniarstwo i jest bodźcem do dalszego utrzymania takiego poziomu w kształceniu przyszłych pielęgniarów i pielęgniarek – mówi dr inż. Mateusz Kaczmarski, rektor Uczelni Państwowej.

Od 2016 roku w Instytucie Medycznym realizowane są projekty unijne na rzecz poprawy jakości kształcenia studentów na kierunku pielęgniarstwo, a także program wzmocnienia kwalifikacji zawodowych i zwiększenia zasobów kadry pielęgniarskiej. W ramach „Programu rozwojowego na rzecz poprawy jakości kształcenia studentów na kierunku pielęgniarstwo w UP im. Jana Grodka w Sanoku”, studenci I stopnia kierunku pielęgniarstwo otrzymują



przez okres 10 miesięcy 660 zł miesięcznie, biorąc udział w płatnych praktykach zawodowych oraz w ponadprogramowych przedmiotach. Uczelnia dba także o swoich absolwentów. W ramach projektu pn. „Program wzmocnienia kwalifikacji zawodowych i zwiększenia zasobów kadry pielęgniarskiej” wsparciem objęci zostali absolwenci studiów I stopnia kierunku pielęgniarstwo, którzy podjęli zatrudnienie w krajowych podmiotach leczniczych. Uczestnicy projektu biorą udział w bezpłatnych kursach kwalifikacyjnych w dziedzinie pielęgniarstwa onkologicznego

o i geriatrycznego. Ponadto przez okres 24 miesięcy po ukończeniu studiów pobierają dodatek szkoleniowy w kwocie 1000 zł miesięcznie.

– Wymiernym efektem jakości kształcenia jest poziom przygotowania absolwentów do pracy zawodowej. Podstawowym warunkiem do dobrej realizacji tego celu jest kadra naukowo – dydaktyczna Instytutu Medycznego, jej kompetencje i gotowość do podejmowania nowych wyzwań, udział w badaniach naukowych, umiejętne dzielenie się wiedzą i doświadczeniem oraz motywowanie studentów do nabywania i doskonalenia

umiejętności zawodowych – uważa Proroktor Uczelni dr hab. n. med. i n. o zdr. Elżbieta Cipora, prof. ucz.

Nauczyciele, którzy są zatrudnieni w Instytucie Medycznym prowadzą badania naukowe i publikują ich wyniki w punktowanych czasopismach krajowych oraz międzynarodowych. Ośmiu nauczycieli zatrudnionych w Instytucie Medycznym jako podstawowym miejscu pracy uzyskało stopień doktora nauk medycznych lub nauk o zdrowiu, a dwie osoby stopień doktora habilitowanego nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Instytut Medyczny od początku po-

wstania organizuje konferencje naukowo-szkoleniowe o zasięgu krajowym i międzynarodowym, a także konferencje studenckie.

– Efektem tych wydarzeń są publikacje prezentowanych wystąpień. Studenci uczestnicząc w sesjach naukowych, mają możliwość stopniowego włączania się do badań i pełniejszej realizacji efektów uczenia się. Kolejnym istotnym elementem podnoszenia jakości kształcenia jest dostęp nauczycieli akademickich i studentów do medycznych baz bibliotecznych oraz baza dydaktyczna, w tym pracownie i ich urządzenia. Służą temu stale doposażane

nie sprzętowe, zapewnienie fantomów wysokiej i niskiej wierności, a wreszcie tworzenie i urządzenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i Sali Intensywnej Terapii Medycznej na terenie uczelni. Taką możliwość daje nasze Centrum Symulacji Medycznej – jedno z najnowocześniejszych miejsc tego typu w Polsce. Uczelnia Państwowa im. J. Grodka w Sanoku jest gwarantem wysokiej jakości kształcenia, a tym samym bardzo dobrego przygotowania absolwentów kierunku pielęgniarstwa do pracy zawodowej i dalszego rozwoju – stwierdza proroktor.

Duże znaczenie Centrum Symulacji Medycznej w działalności Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku dostrzega także Rektor UP dr inż. Mateusz Kaczmarski.

– W CSM w specjalnie zaaranżowanych warunkach studenci pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego będą nabywać praktyczne umiejętności zawodowe. Odtworzenie sytuacji klinicznej w warunkach pracowni dydaktycznej, praca z użyciem zaawansowanych symulatorów pacjenta, z zastosowaniem gier edukacyjnych, komputerowych systemów wirtualnego pacjenta, manekiniów i trenerów służących nauce umiejętności praktycznych – to wszystko pozwala na sprawdzenie wiedzy teoretycznej w praktyce w warunkach bardzo zbliżonych do prawdziwych. Dzięki takiej formie kształcenia studenci będą mogli wyeliminować błędy na etapie uczenia się i nabyć umiejętności skutecznej opieki oraz uczestniczenia w leczeniu pacjentów – podsumowuje Mateusz Kaczmarski.

opr. dcz

Udało się!

Powstanie płyta z utworami Osieckiej

Prawie 36 tys. zł udało się zebrać na debiutancką płytę Dagny Mikoś. To o ponad 132% kwoty więcej niż zakładano. Artystka niebawem wejdzie do studia, aby nagrać piosenki z tekstami Agnieszki Osieckiej. Na płycie znajdzie się wiele znanych przebojów m.in. „Małgośka”, czy „Nie ma jak pompa”. Premiera albumu jest zaplanowana na 9 października – czyli na rocznicę 85. urodzin poetki.

O zbiórce na wydanie debiutanckiej płyty Dagny Mikoś pisaliśmy na łamach „Tygodnika Sanockiego” na początku stycznia. Artystka zbierała fundusze na realizację wszystkich zamierzeń, jakie wiąże się z wydaniem albumu, czyli nagraniami i promocją albumu, ale także opłat na wynajęcie profesjonalnego studia. Dzięki wielu osobom oraz instytucjom udało się zebrać pieniądze na ten cel. Artystka wraz z zespołem na dniach wejdzie do studia nagraniowego. Cały materiał ma zostać zarejestrowany do końca czerwca tego roku. Premiera

albumu natomiast została zaplanowana na 9 października, wówczas przypada 85. rocznica urodzin Agnieszki Osieckiej. Oprócz nagrania piosenek zostanie nakręcony profesjonalny teledysk z singlem promującym krążek.

– Z radości nie mogłam zasnąć... W sobotę... W niedzielę... Wczoraj też... Od razu popędziłam na próbę zespołu DAGNY/OSIECKA do Krakowa! I do tej pory nie mogę uwierzyć! Nagrywamy płytę! Zagramy koncerty! A to wszystko... Dzięki Tobie! Dziękuję Wszystkim Ofiarodawcom! Dziękuję Wszystkim

Udostępniającym! Dziękuję Wszystkim, którzy wsparli mnie energetycznie! Słyszałam, że niektórzy się modlili, inni odprawiali jakieś czary... Dziękuję. Działamy – komentuje Dagny Mikoś

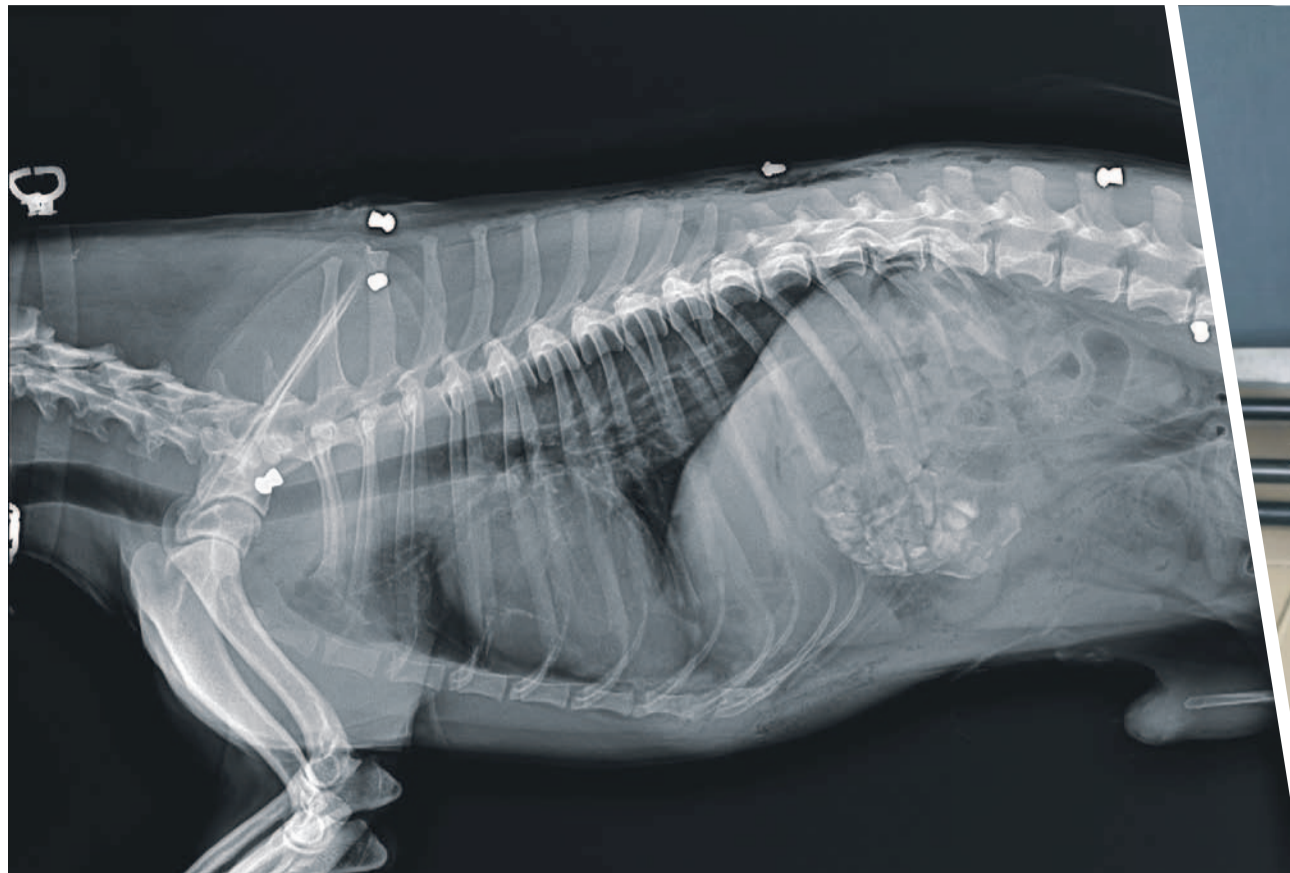
Na płycie „DAGNY/OSIECKA” mają znaleźć się utwory: „Ulica japońskiej wiśni”, „Nie ma jak pompa”, „Miasteczko cud” i jeden z największych przebojów, który wykonywała Maryla Rodowicz – „Małgośka”. Planowany nakład to 600 egzemplarzy. Płyta trafi do sprzedaży internetowej.

(dcz)



UWAGA!

Zły człowiek! – strzelał dla zabawy



ARCH. PRYWATNE (2)

Korek, był ulubieńcem całej rodziny. 7-letni kundelek niestety stał się ofiarą jakiegoś zwyrodnialca, który strzelał do niego z wiatrówki. W małym ciałku znaleziono kilka śrutów. Ponadto piesek miał polamane żebra. Czy zatraciliśmy już człowieczeństwo? Komu takie „zabawy” sprawiają przyjemność? Weterynarze mówią, że takich przypadków jest coraz więcej.

Do redakcji zadzwoniła nasza czytelniczka, która opowiedziała nam wstrząsającą historię. Do tragicznego zdarzenia doszło w niedzielę (21 lutego) w Międzybrodziu. Pani Katarzyna, gdy zobaczyła, że z jej psem coś się dzieje, niezwłocznie udała się do kliniki weterynaryjnej. Korek był już w ciężkim stanie, wymiotował krwią. Lekarz, który pod-

jął się operacji, poinformował właścicielkę czworonoga, że miał on już w ciele siedem śrutów, a teraz ma kolejną ranę postrzałową. Rozerwane płuco, żołądek, przepona, ponadto psiak miał polamane żebra. Komuś nie wystarczyło, że do niego strzelał, musiał go jeszcze skopać. Piesek był operowany, niestety odszedł za tęczyowy most nad ranem

we wtorek (23 lutego). Sprawa została zgłoszona na policję. Mamy nadzieję, że sprawca zostanie zatrzymany.

– Na zdjęciach rentgenowskich widać, że tych śrutów w jego ciele było bardzo dużo. Jak bardzo musiał cierpieć. Nie może być tak, że ktoś strzela do zwierząt i pozostaje bezkarny – komentuje pani Katarzyna.

Wydawać by się mogło, że w spokojnej międzybrodzkiej okolicy nie może dojść do takich zdarzeń, a jednak osoba, która strzela do zwierząt, to nasz sąsiad, to czyjeś dziecko, być może sam jest rodzicem.

– Osoba, która strzelała do naszego psa, może zrobić coś o wiele gorszego. Wczoraj to był wróbel, dzisiaj pies, a jutro to może być człowiek. Śrut wystrzelony z niewielkiej odległości bez trudu przebije szybkę, puszkę, a tym bardziej oko czy skórę. Spacerujemy tam z naszymi dziećmi, a teraz obawiamy się o ich bezpieczeństwo – dodaje pani Kasia.

Weterynarze wskazują, że do takich zdarzeń dochodzi coraz częściej. Zwierzęta trafiają do nich w ciężkim stanie z ranami postrzałowymi, a w ich ciałach znajduje się śrut. To nie są anonimowe

osoby, nie każdy w swoim domu trzyma broń. Dlatego warto mówić o takich sytuacjach głośno i wyraźnie. Dziś tragiczne wydarzenia to problem naszego sąsiada, jutro może być już to nasz problem...

Przypominamy, że za znęcanie się nad zwierzęciem grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Sąd może orzec tytułem środka karnego zakaz posiadania wszelkich zwierząt albo określonej kategorii zwierząt. Jeśli sprawca działał ze szczególnym okrucieństwem rozumianym jako: przedsięwzięcie przez sprawcę działań

charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. W takiej sytuacji sąd obligatoryjnie orzeka zakaz posiadania wszelkich zwierząt albo określonej kategorii zwierząt. Dodatkowo w obu tych przypadkach sąd obligatoryjnie orzeka nawiązkę w wysokości od 1000 zł do 100 000 zł na wskazany cel związany z ochroną zwierząt.

dcz

Warto pamiętać

Terminy wizyt i szczepień są cenne

Gdy mamy ustalone szczepienie, ale wizyta w tym terminie nie jest możliwa – nie zapomnijmy jej odwołać! Wcześniejsza informacja przekazana do punktu szczepień, pozwoli bez zbędnej zwłoki umówić następną osobę, oczekującą w kolejce.

Wszystkim zapisanym na wizytę w poradni zależy na jak najszybszym kontakcie z lekarzem, a osobom oczekującym na szczepienie zależy na prostym i szybkim podaniu szczepionki.

Jeśli w porę odwołamy wizytę, z której nie możemy skorzystać, pozwoli to szybciej skorzystać innym pacjentom, a lekarzowi pomóc innemu pacjentowi.

Pamiętajmy, że odwołanie zaplanowanego terminu wizyty oraz szczepienia nadal jest ustawowym obowiązkiem pacjenta.

Wizytę można odwołać telefonicznie lub osobiście.

– O szczegóły dotyczące poradni możemy zapytać na czynnej całą dobę bezpłatnej infolinii 800 190 590.

– O szczegóły dotyczące

szczepień możemy zapytać na czynnej całą dobę bezpłatnej infolinii 989.

Próby oszustw

Ostatnio pojawiają się również informacje o próbach oszustw, związanych ze szczepieniami. Pamiętajmy, że zaufane numery telefonów to:

– infolinia 989,
– numer telefonu do naszej poradni lekarza rodzinnego,
– numer 664 908 556, pod

który możemy wysłać sms o treści „SzczepimySie” w celu zarejestrowania się na szczepienie, i z którego otrzymać możemy istotne w tym temacie informacje.

Zwróćmy również szczególną uwagę na osoby starsze, które kierując się empatią i chęcią pomocy bliskim, mogą

pać ofiarą naciągaczy i oszustów.

A co z transportem do punktów szczepień pytają czytelnicy

Organizacja transportu nie należy do miasta, ponieważ organizacją szczepień zajęły się prywatne placówki medyczne i generalnie to one powinny dbać o to, by pacjenci dotarli do punktu.

Niemniej Samorząd Miasta zorganizował pomoc w dojeździe do punktów szczepień osobom niepełnosprawnym i starszym, które nie mogą samodzielnie dotrzeć do punktu.

Infolinia w tej sprawie została uruchomiona 15 stycznia br. Numery telefonów, 13 4652813 i 882013355, pod które można dzwonić, są dostępne w dni robocze, od poniedziałku do czwartku w godz. 8.00 – 15.00 i w piątki w godzinach 8.00 – 13.00.

ew

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 | tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Kilka lat temu rozwiodłam się z mężem. W wyroku rozwodowym sąd zasądził na naszego syna alimenty 450 zł. Teraz te pieniądze nie są już wystarczające, bo syn rośnie i ma różne dodatkowe potrzeby. Proponowałam byłemu mężowi, żeby płacił więcej, bo wiem, że ma bardzo dobrą pracę, ale stwierdził, że przecież on ma prawomocny wyrok i nie musi płacić więcej. Czy naprawdę nic nie mogę zrobić?

Monika B.

Rozstrzygnięcie sądu w kwestii alimentów, nawet w sytuacji gdy wysokość alimentów została ustalona w prawomocnym wyroku orzekającym rozwód rodziców dziecka, może być zmienione. Przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dają jednoznacznie podstawę do żądania zmiany orzeczenia dotyczącego obowiązku alimentacyjnego. Dokonania takiej zmiany mogą domagać się zarówno osoba uprawniona do alimentów (w Pani przypadku będzie to Pani syn,

w którego imieniu, jeżeli jest on jeszcze niepełnoletni, będzie Pani działac), jak również osoba zobowiązana do alimentów (czyli Pani były mąż).

Podstawowym warunkiem, który musi zostać spełniony, aby możliwe było dokonanie przez sąd zmiany zakresu obowiązku alimentacyjnego, jest wystąpienie tzw. zmiany stosunków. Zmiana stosunków może oznaczać zmniejszenie się lub zwiększenie się możliwości finansowych zobowiązanego

lub wzrost lub zmniejszenie się potrzeb uprawnionego. Chodzi tu o zmianę wszystkich tych okoliczności, które mają znaczenie dla określenia wysokości obowiązku alimentacyjnego. Przykładowo może to być np. zwiększenie potrzeb syna spowodowane np. zwiększeniem się wydatków związanych z uczęszczaniem do szkoły, czy korzystaniem z dodatkowych zajęć.

Pozew o podwyższenie alimentów należy skierować do Sądu Rejonowego – Wydziału Rodzinnego i Nietlednich.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1359).

JANUSZ SZUBER | Fragment 4

Bracia Pankowscy. Notatki o przyjaźni



Przejsie od dotychczasowego do zdecydowanie innego w latach 1993–1996 to także poznanie Tomasza Korzeniowskiego, z którym założyliśmy stowarzyszenie Korporacja Literacka. Korzeniowski, dotychczas pracownik MBP, opracowywał bibliografię Segala i Pankowskiego oraz redagował książkę „Wieczna w polszczyźnie rozróżba”. Zaproponowałem, żeby w Korporacji, wspólnie z Biblioteką utworzyć sekcję Pancovianum; to umożliwiło wydawanie periodyku „Acta Pancoviana” i bliską współpracę z pankowianistami z Lublina, Krakowa i Warszawy: Stanisławem Barciem, pierwszym monografistą i edytorem pism Pankowskiego oraz dwoma skrupulatnymi badaczkami jego teatru, Krystynami Łatawiec i Rutą-Rutkowską. Już na miejscu dołączyła do nas nieustrudzona propagatorka twórczości Pankowskiego Janina Lewandowska. Grono uzupełnił rychło Tomasz Chomiszczak.

*

Późnym wieczorem siedzieliśmy w restauracji „Jagiellońskiej”, to było po szumnej promocji na zamku, gdzie fragmenty *De Arte Poetica* wyborne czytał Wojciech Siemion. W tamtych notabene latach Siemion często zahaczał o Sanok, to znaczy o moje mieszkanie przy Rynku, obdarowywał swoimi traktatami o poezji i recytacjach, robił minirecitale moich najnowszych wierszy. Wracając do „Jagiellońskiej”: obaj, Wojciech i Marian, po obficie spożytych winie, Marian bez marynarki, z obluźowanym krawatem i rozpiętą koszulą, przypominali sobie wspólne perypetie teatralne. Marian wracał, co rzadko się zdarzało, do drażliwych wątków kacetowych. Bez śladu ceremonialności, maksymalnie jak na niego naturalnie, inaczej niż zazwyczaj.

*

W nieodległym od Sanoka Załużu, między lasem tuż obok i Sanem tuż za łąkami, w bujnym ogrodzie wokół domu bratanka Piotra i jego żony Marii odbywało się *garden party* fetujące pisarza. Nie było niestety w sanockich kwiaciarniach granatowych goździków, więc żeby uzyskać pożądaną efekt, wspólnie z Pawłem Sawickim, on dopiero co po napisaniu pracy magisterskiej o erotyce w prozie Pankowskiego, postanowiliśmy najwzyczajniej biały goździk zanurzyć w granatowym atramencie i takiego „farbowanego lisa” wręczyć pisarzowi z prośbą, aby był trzymany na dystans, bo może pobrudzić, co zostało przyjęte jako wielopoziomowa aluzja do budzącego abominację tytułowego bohatera powieści.

AUTORSKA RECENZJA

„Kobieta w białym kimonie” Ana Johns

Ana Johns porwała mnie swoimi słowami i oszalamiającą historią. Dwie kobiety, dwa kraje, tysiące mil i dziesiątki lat od siebie, ale jest coś, co je łączy. Tajemnica sprzed lat znów wypływa na powierzchnię. Japonia 1957, siedemnastolatka Naoko musi wybrać pomiędzy miłością życia a kulturą i obowiązkami rodzinnymi. Jej rodzice zaaranżowali małżeństwo, które dobrze wpłynie na rodzinny biznes. Problem w tym, że dziewczyna oddała już serce amerykańskiemu żołnierzowi. Nie tylko nie podoba się to jej rodzinie, ale także większości Japonii, która nadal postrzega Amerykę jako wroga po drugiej wojnie światowej. Ale Naoko jest zdeterminowana, uparta i wściekła na świat. Pragnie życia pełnego miłości i szczęśliwej rodziny.

Stany Zjednoczone obecnie, Tori opiekuje się chorym ojcem i spełnia ostatnie życzenie przed jego śmiercią. Zapoznaje się z treścią japońskiego listu z lat 60, który mocno nią wstrząsa i tworzy same niewiadome. Po śmierci taty sprzedaje ukochanego Cadillaca i wyrusza w podróż do Japonii, aby poznać prawdę.

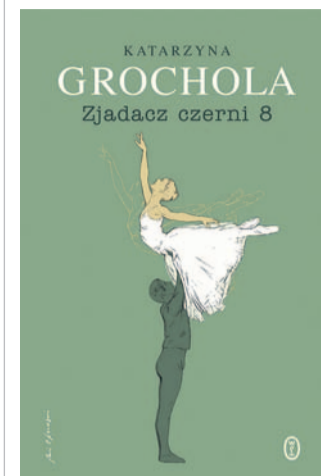
„Smutek i szczęście nie przemijają. Zagrzebują się głęboko i stają się naszymi kośćmi. Stoimy na ich chyboliwych nogach i staramy się utrzymać równowagę w chwilach jej braku.”



„Kobieta w białym kimonie” to fikcja literacka z elementami historycznymi. Gatunek tak bardzo przeze mnie pomijany, okazał się świetną odszkodowaniem od tego, co zwykle czytam. Emocjonalność podkreślona do granic możliwości; miłość, nieważność, rozpacz, tragedia. Głęboko i smutna powieść o kobietach, które zmuszone były do dokonania wyboru. Często wyrzekały się rodziny, odcinały się od wszystkich, których znały i kochały, znosiły ostracyzm w imię miłości. Ana Johns pisze pięknie, jej styl jest pełny wdzięku i pokazuje ogrom pracy, jaką musiała wykonać, by przygotować się do napisania książki. Malowniczy język, opisy Japonii i metafory wplecione w tekst sprawiają, że czytelnik nie może się oderwać. Autorka zaczerpnęła z japońskiego folkloru i dodała kilka starodawnych przypowieści. Naoko i Hajim to kochankowie, którzy marzyli o innym życiu i walczyli z uprzedzeniami świata. Ich historia jest pełna niespełnionych obietnic, żalu, odwagi, wrażliwości i okrucieństwa. Moim ulubionym cytatem, a zarazem mądrością, z którą bardzo się utożsamiam jest fragment: „Człowiek wędruje po świecie, żeby szukać tego, czego potrzebuje i wraca do domu, by tutaj to znaleźć”. Polecam wszystkim miłośnikom fikcji historycznej.

Mariola P.

„Zjadacz czerni 8” – Katarzyna Grochola



Książki spod pióra Katarzyny Grocholi od lat cieszą się uznaniem wśród czytelników. Kilka z jej tytułów zostało zekranizowanych. W powieściach autorki dominującym tematem są oblicza miłości.

Przyznam się, że bardzo czekałam na tę pozycję i mogę zdradzić, iż jestem szczerze usatysfakcjonowana. Dawno czegoś tak dobrego nie czytałam. Z początku zdziwił mnie tak skąpy opis z tyłu okładki. Po tej wybornej uczcie, doskonale rozumiem ten zamysł. Każdy najmniejszy szczegół mógłby zdradzić i przybliżyć czytelnika do rozwikłania zagadki, a przecież nikt nie lubi spoilerów. Cóż mogę o niej powiedzieć. Powieść jest wielowarstwowa. Bohaterowie łączą się w pewien wzór, a ich losy w którymś momencie przeplatają się. W zamysłu odnajdziemy podobieństwo do innej książki tej autorki „Przeznaczeni”. Jednak tutaj otrzymujemy o wiele większą dawkę emocji, które targają naszymi bohaterami. Pomimo iż przeczytałam powieść tydzień temu, to wciąż analizuję pewne sytuacje i konsekwencje. Książka dogłębnie porusza czytelnika i zmusza do refleksji. Zdecydowanie nie jest to jednorazowe czytadło i chętnie będę do niej wracać.

Polecam,
Renata

„Zachłanne na życie” – Sławomir Koper

Nie potrafię odmówić sobie przyjemności sięgnięcia po kolejną, wznowioną niedawno, pozycję autorstwa Sławomira Kopra. Lubię jego skondensowane biografie, zawierające wyłącznie smaczki z życia popularnych osób. Tym razem bierze pod lupę cztery charakterne kobiety, o których kiedyś było zdecydowanie głośno, a które nawet teraz, po latach, chociaż nieobecne, wciąż są tematem głośnych dyskusji.

Chyba nikomu nie trzeba przedstawiać nazwisk takich jak Osiecka czy Jędrusik. Czasami zdarza się, że nie każda z przedstawionych w biografii sylwetek jest nam bliska, jednak uważam, że warto coś na ich temat wiedzieć. Coś więcej prócz krążących plotek. Podczas, gdy na jedną z nich patrzymy teraz przez pryzmat alkoholowej bańki, inna wciąż jest symbolem kariery przez łóżko. Czy faktycznie zasługują na takie niechlubne miano?! Dlaczego wciąż wywołują kontrowersję? Może wyprzedziły sposobem

życia swoje czasy, a może to w nas cały czas tkwią ograniczenia i jednak zwyczajna ludzka zazdrość i zaściankowość?

Przyjemnie czytać całość czując klimat tamtych lat. Koper nie prezentuje nam tylko okrojonych biografii, ale dodaje od siebie „smaczki” zachęcające do głębszego poznania się z bogatymi życiorysami kobiet. O ile rozdziały wspomnianych już dwóch artystek zaspokoili mnie czytelniczo, o tyle w przypadku tych poświęconych Czyżewskiej czy Braunek, czuję jednak niedosyt. Być



może wynika to z trudności zdobycia informacji na ich temat, a może autor skupił się na tych bardziej przez siebie lubianych... Ciężko znaleźć odpowiedź.

Całość czyta się lekko i... zdecydowanie zbyt szybko.

Polecam na jeden z mroźnych, zimowych wieczorów.

KINO W SANOCKIM DOMU KULTURY



Helmut Newton. Piękno i bestia

Produkcja: USA 2021
Gatunek: dokumentalny
Czas trwania: 93 min.
Reżyseria: Gero von Boehm
Scenariusz: Gero von Boehm

02.03.2021 godz. 17.00
03.03.2021 godz. 17.00
04.03.2021 godz. 17.00

Czarownica miłości

Produkcja: USA 2020
Gatunek: horror, komedia
Czas trwania: 120 min.
Reżyseria: Anna Biller
Scenariusz: Anna Biller
Premiera: 12 lutego 2021

Magiczne muzeum

Produkcja: Czechy
Gatunek: bajka animowana
Czas trwania: 85 min.
Reżyseria: Martin Kotik

26.02.2021 godz. 20.00
27.02.2021 godz. 19.00
28.02.2021 godz. 19.00
01.03.2021 godz. 19.00
02.03.2021 godz. 19.00
03.03.2021 godz. 19.00
04.03.2021 godz. 19.00

Ściana cieni

Produkcja: Niemcy/ Polska/ Szwajcaria 2021
Gatunek: dokumentalny
Czas trwania: 94 min.
Reżyseria: Eliza Kubarska
Scenariusz: Eliza Kubarska/ Piotr Rosołowski

26.02.2021 godz. 18.00
27.02.2021 godz. 17.00
28.02.2021 godz. 17.00
01.03.2021 godz. 17.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 26 lutego o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Obraz Beksińskiego sprzedany za niebagatelną kwotę

Malarstwo Zdzisława Beksińskiego cieszy się sporym zainteresowaniem. Obraz z 1970 roku został wylicytowany w Sopockim Domu Aukcyjnym za pół miliona złotych. To nie pierwsze dzieło pochodzące z Sanoka malarza za tak astronomiczną sumę. Obraz namalowany w 1979 roku został sprzedany za ponad 700 tys. zł.



„Bez tytułu” z 1970 roku (olej, płyta, 123 x 98 cm)

Nowe zasady i obostrzenia

W poniedziałek wieczorem w Dzienniku Ustaw zostało opublikowane znowelizowane rozporządzenie Rady Ministrów ws. ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Większość z nich wchodzi w życie już od wtorku (2 marca).

Rozporządzenie zakłada, że z obowiązku odbycia kwarantanny po przekroczeniu granicy zwolnieni zostaną: uczniowie pobierający naukę w Polsce lub w państwie sąsiadującym i ich opiekunowie, którzy przekraczają granicę wraz z uczniami w celu umożliwienia tej nauki, dzieci objęte wychowaniem przedszkolnym w Polsce lub w państwie sąsiadującym i ich opiekunowie, którzy przekraczają granicę wraz z dziećmi w celu ich objęcia tym wychowaniem, a także studenci, uczestnicy studiów podyplomowych, kształcenia specjalistycznego i innych form kształcenia, doktoranci kształcących się w Polsce lub w państwie sąsiadującym oraz osoby prowadzące działalność naukową.

Kwarantanny nie będą musiały odbywać osoby, którym wystawiono zaświadczenie o wykonaniu szczepienia ochronnego na COVID-19 szczepionką, która została dopuszczona do obrotu w Unii Europejskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, do 28 lutego w kasynach i obiektach działalności związanej z eksploatacją automatów do gier hazardowych będzie mogła znajdować się nie więcej niż 1 osoba na 15 m² powierzchni dostępnej dla klientów, przy zachowaniu odległości co najmniej 1,5 m, z wyłączeniem obsługi. Przed wejściem do kasyna będą musiały być zamieszczone informacje o limicie osób, zaś obsługa będzie musiała podejmować środki zapewniające jego przestrzeganie.

Klienci kasyn i salonów z automatami nie będą mogli spożywać napojów lub posiłków.

Rzecznik rządu o ewentualnej kwarantannie premiera Morawieckiego: w związku ze stosowaniem w KPRM wszelkich zasad bezpieczeństwa nie zaistniały przesłanki objęcia kwarantanną premiera Mateusza Morawieckiego.

Rozporządzenie uchyła ograniczenia w lecznictwie uzdrowiskowym. Warunkiem rozpoczęcia stacjonarnej rehabilitacji leczniczej w ośrodku rehabilitacyjnym czy turnusu leczniczo-profilaktycznego ma być negatywny wynik testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2, z materiału pobranego w terminie nie wcześniejszym niż sześć dni przed terminem rozpoczęcia turnusu rehabilitacyjnego. Testy te mają być bezpłatne.

Zgodnie z rozporządzeniem z zakazu zgromadzeń

24 lutego przypadła 93. rocznica urodzin Zdzisława Beksińskiego oraz 16. rocznica jego tragicznej śmierci. Życie i dzieło artysty stanowi dla Sanoka nieocenioną wartość. Zdzisław Beksiński, sanoczanin od wielu pokoleń, w latach 70. ubiegłego wieku przeniósł się do Warszawy, nigdy jednak nie zerwał więzi z rodzinnym miastem, przekazując Muzeum Historycznemu swoje prace i gromadzone przez całe życie archiwum.

Podczas sobotniej (20 lutego) Aukcji Sztuki Fantastycznej fani surrealizmu i realizmu magicznego mogli wylicytować wyjątkowe dzieła. Aukcja odbyła się w Sopockim Domu Aukcyjnym. Pod młotek wystawiono 60 obiektów: obrazów, grafik i rzeźb. Najwyższą kwotę osiągnął już pierwszy w katalogu obraz, czyli dzieło Zdzisława Beksińskiego „Bez tytułu” z 1970 roku (olej, płyta, 123x98 cm), sprzedany za 500 tys. złotych. Cena wywoławcza obrazu wynosiła 280 tys. zł. Kupił go osoba licytująca przez telefon. W ubiegłym roku w Sopockim Domu Aukcyjnym obraz artysty z jego prywatnej kolekcji, namalowany w 1979 roku został sprzedany za ponad 737 tys. zł wraz z opłatami aukcyjnymi.

W licytacji wzięły też udział dwa szkice tego artysty, oba sprzedane zostały za 15 tys. złotych każdy. Aukcja z powodu sytuacji epidemicznej odbyła się zdalnie i bez udziału publiczności. Sobotnia aukcja odbyła się w tzw. systemie angielskim.

Galeria Zdzisława Beksińskiego jest tłumnie odwiedzana przez turystów. Jego twórczością inspirowani są wybitni twórcy kina, jak np. Guillermo del Toro czy Krzysztof Bagński. Na całym świecie powstają rozmaite projekty muzyczne, literackie, filmowe, dotyczące gier komputerowych, w których wspomina się lub pośrednio nawiązuje do osoby i dorobku artystycznego sanoczanina.

dcz

Wystawa w Muzeum Historycznym

Piast Total War



Wczesne średniowiecze to okres, w którym wojny trwały nieustannie. W Muzeum Historycznym w Sanoku entuzjaści armii i wszystkiego co z nią związane mogą podziwiać na wystawie prawie 150 zabytków pochodzących głównie z okresu od X do XII w. – z ziem wchodzących niegdyś w skład monarchii wczesnopiastowskiej. Wystawę wzbogacają grafiki inspirowane ikonografią wczesnośredniowieczną, których twórcą jest artysta-plastyk Roch Hercka.

W Muzeum Historycznym w Sanoku od 17 lutego fani wczesnośredniowiecznego Królestwa Polskiego mogą podziwiać wyjątkowe zabytki pochodzące z X i XII wieku. Wczesnośredniowieczne Królestwo Polskie swe korzenie ma w Wielkopolsce, gdzie najpóźniej w pierwszej połowie X wieku do władzy doszedł lokalny ród Piastów, który na drodze podboju wewnętrznego podporządkował sobie okoliczne plemiona. Wydarzenia te przetrwały w przekazanej przez Galla Anonima w początkach XII wieku legendzie rodowej, wedle której syn Piasta – Siemowit – miał doprowadzić do obalenia ze stola księżęcego w Gnieźnie okrutnego Popiela. Sukcesy pierwszych książąt i królów polskich oparte były głównie na doskonale zorganizowanych oddziałach zbrojnych, zarówno opartej na możnych konnej drużynie, jak i złożonym z ludzi niższego stanu pospolitym ruszeniu. Wojna była we krwi ówczesnych mężów, którzy szkolili się we władaniu bronią od najmłodszych lat i właściwie się z nią rozstawali, często zabierając ją do grobu. Wystawa przedstawia różnorodność uzbrojenia wojów wczesnopiastowskich, jak precyzyjnie i doskonale technicznie wykonane przedmioty zadające śmierć i przed nią chroniące, jaką wagę przykładano do podkreślenia jej wyjątkowości, pokrywając jej powierzchnię bogatymi zdobieniami. Zatytułowana została



Wystawa ma jednak oderwać zwiedzających od ekranów komputerów i zaprosić do zetknięcia się z prawdziwą historią. Wystawa została przygotowana przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie oraz Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze. Bilet wstępu wyłącznie na wystawę czasową PIAST TOTAL WAR – 3 zł.

dcz

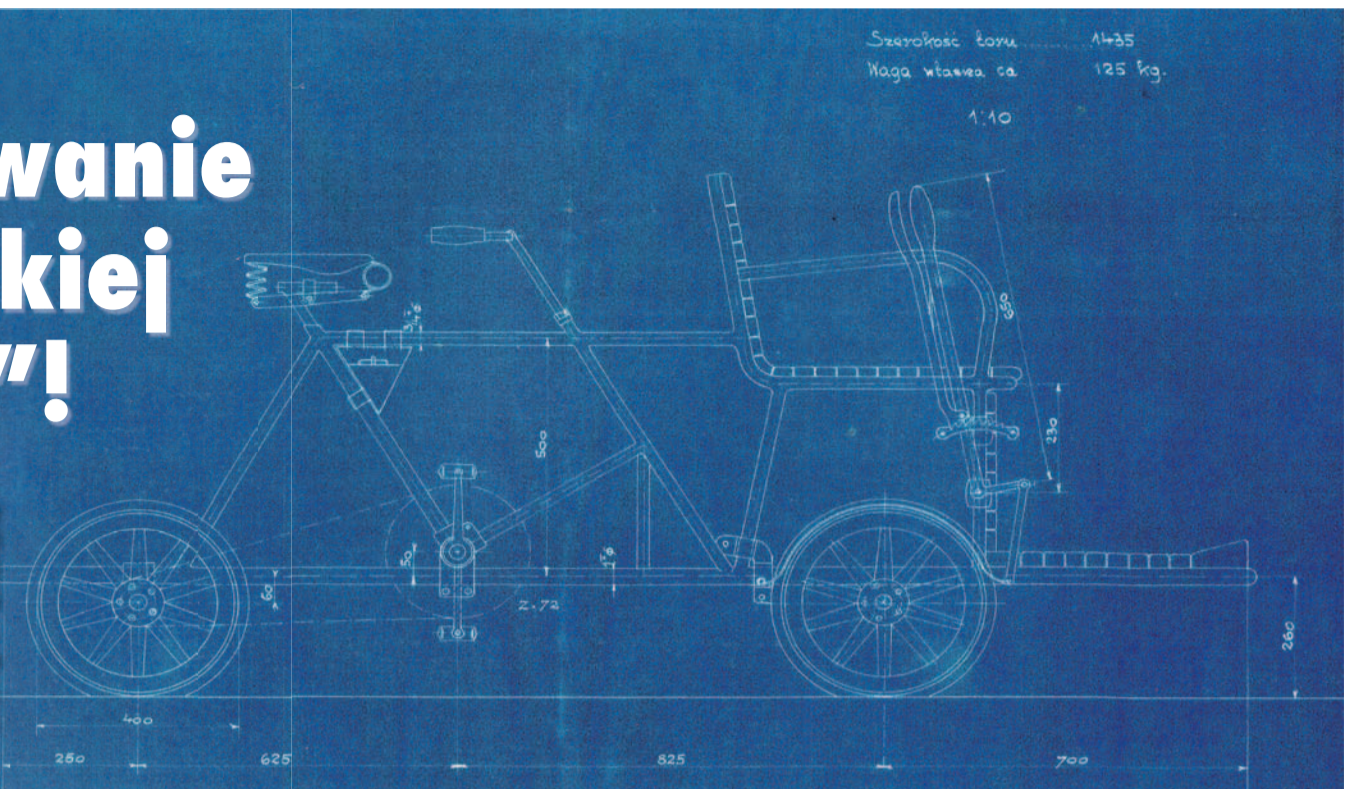
Wystawę PIAST TOTAL WAR można też zwiedzić po wykupieniu biletu wstępu na wszystkie ekspozycje muzealne: normalne – 18 zł, ulgowe – 13 zł, rodzinne – 48 zł. Wystawę można zobaczyć do 30 czerwca.

UM Sanok

Leszek Puchała

Nowe opracowanie historii sanockiej „Wagonówki”!

Co nowego można powiedzieć o historii zakładu, który dla kilku pokoleń sanoczan żyjących w XX wieku był ikoną ich miasta – jego chlubą i dumą? Na temat „Wagonówki” napisano przecież do tej pory dziesiątki artykułów prasowych, kilka rozpraw naukowych i książek. Wspomnijmy tu chociażby opracowania: „800 lat Sanoka i 130 lat Sanockiej Fabryki Autobusów” (Sanok 1963), „Autosan” (Warszawa 1982) czy artykuły E. Zajęca, S. Dydka, Z. Osenkowskiego.



Rysunek techniczny nr 15184 przedstawiający drewnianą dźwignię dla popędu nożnego z dwoma siedzeniami i z ławką na przodzie, 1925 r.

O ile dzieje zakładu, od momentu założenia właściwej fabryki wagonów przez Kazimierza Lipińskiego w latach osiemdziesiątych XIX wieku, zostały dość szczegółowo opisane, to problematyczne jest precyzyjne określenie daty założenia warsztatu kotlarskiego przez pionierów sanockiego przemysłu – Mateusza Beksińskiego i Walentego Lipińskiego (ojca przyszłego fabrykanta). Dla historii ma to istotne znaczenie. Choć nie ma prostej drogi z rzemieślniczego zakładu, produkującego sprzęt dla gorzelnii do fabryki, to gdyby nie rodzinna tradycja młody Lipiński miałby zapewne mniejsze szanse wyrosnąć na prawdziwego przemysłowca.

Dotychczas przyjmowano rok 1932 za początek wspólnego biznesu – Beksińskiego i Lipińskiego, młodych uchodźców z Kongresówki. W nawiązaniu do tej daty w 1962 roku obchodzono w Sanoku 130 lecie Sanockiej Fabryki Autobusów i 800 lecie Sanoka. A przecież szanowany sanocki notariusz Bronisław Filipczak, wżeniony w rodzinę Lipińskich, pisał w swoim wspomnieniu („Rocznik Sanocki” 1963), że „obaj młodzieńcy” (mieli po 18-19 lat) bezpośrednio po powstaniu listopadowym mieli się ukrywać w podsanockich lasach, po czym jednak udali się po naukę rzemiosła na kilka lat do Lwowa. Zgodnie z relacją rejenta Filipczaka – Beksiński i Lipiński mieli znowu zawitać (ciekawe dlaczego?) do Sanoka około 1845/46 roku. Miejscowi badacze historii „Wagonówki” oraz późniejszego „Autosanu” ulegli jednak pokusie „postarzenia” fabryki i postawili na 1832 rok, datę która padła w opracowaniu W. Saryusz-Zaleskiego – „Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804-1929” (Kraków 1930).

Miła sercu, szacowna data 1832 roku utrwała się, szczególnie od lat sześćdziesiątych XX wieku, w miejscowej tradycji jako początek mitu założycielskiego „Autosanu”. Takowa widnieje w „Wikipedii”, chociaż z zaznaczeniem, że rozdział o początkach fabryki wymaga jeszcze weryfikacji i podania źródeł.

Dobrze się więc stało, że problemem zajął się kierownik sanockiego oddziału Archiwum Państwowego w Rzeszowie – dr Stanisław Dobrowolski. Wyniki swoich dociekań, opartych na analizie dotychczasowych opracowań, doniesieniach dawnej prasy oraz materiałach archiwalnych, dostępnych m.in. dzięki Sanockiej Bibliotece Cyfrowej, opublikował w wydanej właśnie książce „Fabryka Wagonów w Sanoku”. Opracowanie liczy sobie 111 stron, w tym około 30 stron tekstu. Pozostałą zawartość stanowią doskonale reprodukcje rysunków technicznych wagonów, produkowanych przez sanocką fabrykę. Znajdziemy wśród nich różnego rodzaju wagony towarowe, osobowe, tramwajowe, ale też bardzo ciekawą „drewnianą dźwignię dla popędu nożnego z dwoma siedzeniami i z ławką na przodzie”.

Najważniejsze są jednak ustalenia, dotyczące początków warsztatu kotlarskiego. Otóż za prawdziwy należy uznać wzmiankowany

wyżej przekaz Bronisława Filipczaka, wskazujący na przełom lat 1845/46. Dr Dobrowolski odnalazł bowiem w zbiorach sanockiego archiwum państwowego, w repertorium notarialnym, informację o kontrakcie kupna przez Mateusza Beksińskiego i Walentego Lipińskiego od Julianny Okołowiczowej, nieruchomości położonej między Potokiem Płowieckim a dzisiejszą ul. Jagiellońską. Nieruchomość owa wyceniona na 1400 ówczesnych złotych reńskich zabudowana była domem na podmurowaniu stojącym, składającym się z izby, alkierza, komórki, sienijazdnej, dwóch piwnic sklepionych oraz dwóch stajen i stodołki. Kontrakt powyższy został zawarty 10 listopada 1844 roku, zaś podatek od nabytej nieruchomości miał być opłacany od 1845 roku. Mówimy tu prawdopodobnie o domu, w którym zamieszkiwali w kolejnych latach Beksiń-

tylko na wagony kolejowe, ale i wymagające konstrukcje inżynierskie. Przypomnijmy w tym miejscu korespondencję „Kuriera Lwowskiego” z 1897 roku, zamieszczoną w książce doktora Dobrowolskiego: „Las gmachów fabrycznych zdaje się wyrastać jak grzyby po deszczu i prawdopodobnie budowa całej fabryki będzie wkrótce skończona. Oczywiście radować się tylko z tego można. Przed kilku dniami odstawiono tysięczny wagon już przez naszą fabrykę wyrobiony i przy tej sposobności pozwolono już na małą uroczystość, puszczając wagon przystrojony z liczbą 1000 wypisaną na wagonie”.

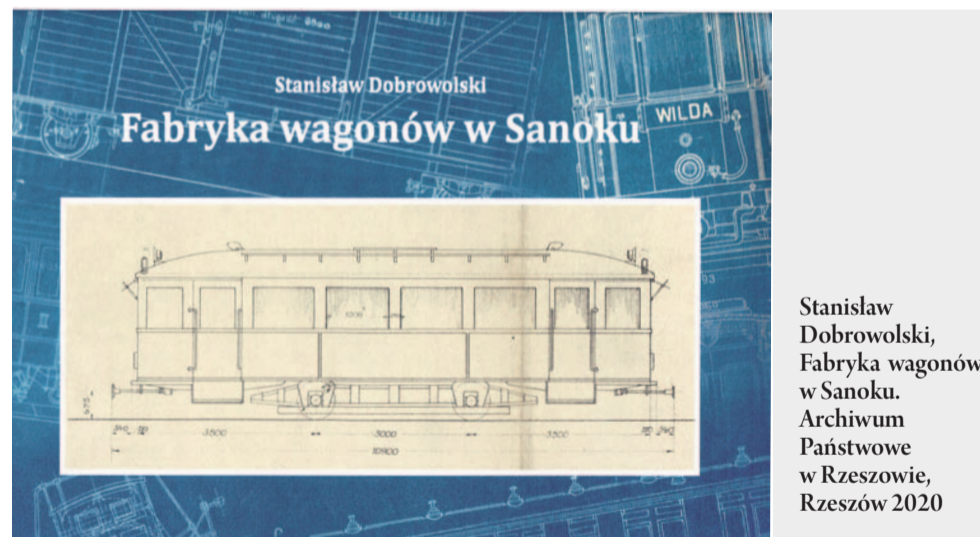
Te wielkie inwestycje możliwe były dzięki dokapitalizowaniu fabryki po przekształceniu

niepodległej początkowe lata sprzyjały sanocznemu zakładowi, który otrzymał pokaźne zamówienia rządowe.

W opracowaniu dr Dobrowolskiego bardzo cenna jest część poświęcona funkcjonowaniu fabryki w latach II RP, kiedy przeprowadzono modernizację parku maszynowego, połączoną z pełną jego elektryfikacją. Wtedy to w podsanockiej Posadzie Olchowskiej zaświeciły pierwsze żarówki, podczas gdy w mieście królowały jeszcze jakiś czas lampy naftowe. Dramatycznym okresem dla przemysłu były lata Wielkiego Kryzysu, kiedy w Sanoku pracę utraciło około 800 pracowników „wagonówki” (w 1929 r. przeciętne zatrudnienie wynosiło ok. 1300 osób, a na początku 1933 roku – 288). Odbicie przyszło tuż przed wybuchem II wojny światowej. Ratunkiem były zamówienia rządowe dla realizacji których okresowo zatrudniano nawet do 1200 pracowników. Wydawało się, że nadchodzą dobre lata. Sanok znalazł się też w orbicie rozwijającego się dynamicznie COP-u. Wiosną 1939 roku wydelegowano kilkadziesiąt osób na fachowe szkolenie do Krakowa z myślą o uruchomieniu produkcji w zakładzie obrabiarerek...

Niestety wybuch działań wojennych zniweczył możliwość normalnego funkcjonowania zakładu, choć zatrudnienie przy produkcji wojennej dla okupanta utrzymało kilkaset osób. Dramat rozegrał się latem 1944 roku, kiedy to podczas wycofywania się z Sanoka barbarzyńcy niemieccy wysadzili w powietrze 80% budynków fabryki. Jednak sanoczan nie poddali się, spontanicznie angażując się w odbudowę fabryki – matki żywicielki Sanoka. Przejmująca jest cytowana w książce relacja Stanisława Mleczi: Z fabryki wagonów pozostała tylko duża hala podwoziarni i małe domki parterowe dawnej tapicerni [...] na miejscu dawnej fabryki wagonów leżały zwały gruzu i sterczały resztki wypalonych murów, grożących dalszym zawaleniem. Wówczas to, na gruzach tej najstarszej fabryki wagonów w Polsce stanęła nieliczna gromadka fanatyków i pod przewodnictwem dyr. Schneidra przystąpiła – zdawało się – do szarych prac. Nie było niczego! Nawet narzędzi, którymi można by sobie utworzyć drogę wśród zwałow rumowiska. [...] Skromne, niezbędne fundusze zdobywamy przez uruchomienie drobnej produkcji prostych narzędzi rolniczych, piecyków blaszanych, wiader, gwoździ mostowych dla wojska...

Swoją opowieść autor kończy zdaniem: Sanocka Fabryka Wagonów ostatecznie swoje dzieje zakończyła z dniem 31 grudnia 1957 roku, a na jej bazie od 1 stycznia zaczął funkcjonować nowy zakład – Sanocka Fabryka Autobusów...



Stanisław Dobrowolski, Fabryka wagonów w Sanoku. Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Rzeszów 2020

scy i Lipińscy, a którego ostatnim lokatorem, do momentu rozbiórki budynku w 1977 roku, był Zdzisław Beksiński.

Jeżeli te fakty uzupełnimy informacją, że Walenty Lipiński figuruje jako podatnik w księdze podatkowej miasta Sanoka po raz pierwszy w roku 1847, otrzymamy potwierdzenie tezy, że początki warsztatu kotlarskiego Lipińskiego i Beksińskiego należy datować nie na rok 1832, ale na połowę lat czterdziestych. To są jednak symboliczne początki późniejszej fabryki, którą Sanok tak naprawdę zawdzięcza młodemu synowi Walentego Lipińskiego – Kazimierzowi. On bowiem w 1887 roku przejął schedę po ojcu i dokonał rzeczy niezwyklej. Oto w małym galicyjskim mieście – liczącym około 5,5 tys. mieszkańców Sanoku, ale położonym przy nowouruchomionych ważnych szlakach kolejowych, uruchomił fabrykę z prawdziwego zdarzenia, jakiej zazdrościli mu stołeczne miasta Kraków i Lwów. Nie minęło dziesięć lat a „Pierwszy Galicyjski Zakład Budowy Wagonów i Fabryka Maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku” zatrudnił 300 robotników i ubiegął się o zamówienia nie

jej w 1895 roku formę spółki akcyjnej. Firma przyjęła nową nazwę: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku – przedtem Kazimierz Lipiński”. Przed sanocką fabryką rozpoczęła się epoka piętnastu tłustych lat. Produkowano kotły parowe, elementy konstrukcji mostów, rury wodociągowe, sprzęt przeciwpożarowy a przede wszystkim wagony kolejowe i tramwajowe, w tym do Wiednia, Morawskiej Ostrawy i Lwowa. Przed pierwszą wojną światową zatrudnienie wzrosło do 1200 osób, a wielu wykwalifikowanych pracowników przybywało do Sanoka z całej Galicji, by tu już zapuścić korzenie. Tak do Sanoka trafił m. in. ojciec wybitnego pisarza i naukowca, profesora Mariana Pankowskiego. Niestety ojciec sukcesu fabryki Kazimierz Lipiński odszedł na dalszy plan. Zostawszy jednym z akcjonariuszy spółki, przez 5 lat pełnił jeszcze funkcję dyrektora zakładu, by ostatecznie sprzedać udziały i wyjechać z Sanoka. Tuż przed I wojną światową sanocka fabryka utraciła samodzielność, stając się jednym z zakładów krakowsko-lwowskiej spółki Ludwika Zieleniewskiego. W Polsce

Lidia
Tul-Chmielewska

Cisza i Suchy Dąb

Zatoki Jeziora Solińskiego to urokliwe i wyjątkowe miejsca

Jednym z takich miejsc, gdzie cisza wprost do nas przemawia, a każdy zmysł nasz reaguje na wszystko, co nas otacza, to Horodek. Pomiędzy dwoma odnogami Jeziora Solińskiego, w dolinie leży spory obszar wzgórz, tworzących dział wód obu rzek – Solinki i Sanu. Zachodnia część jest pełna życia turystycznego, natomiast wschodnia – to odludzie i dzikie miejsce. Tutaj właśnie znajdziemy nieistniejącą wieś Horodek.

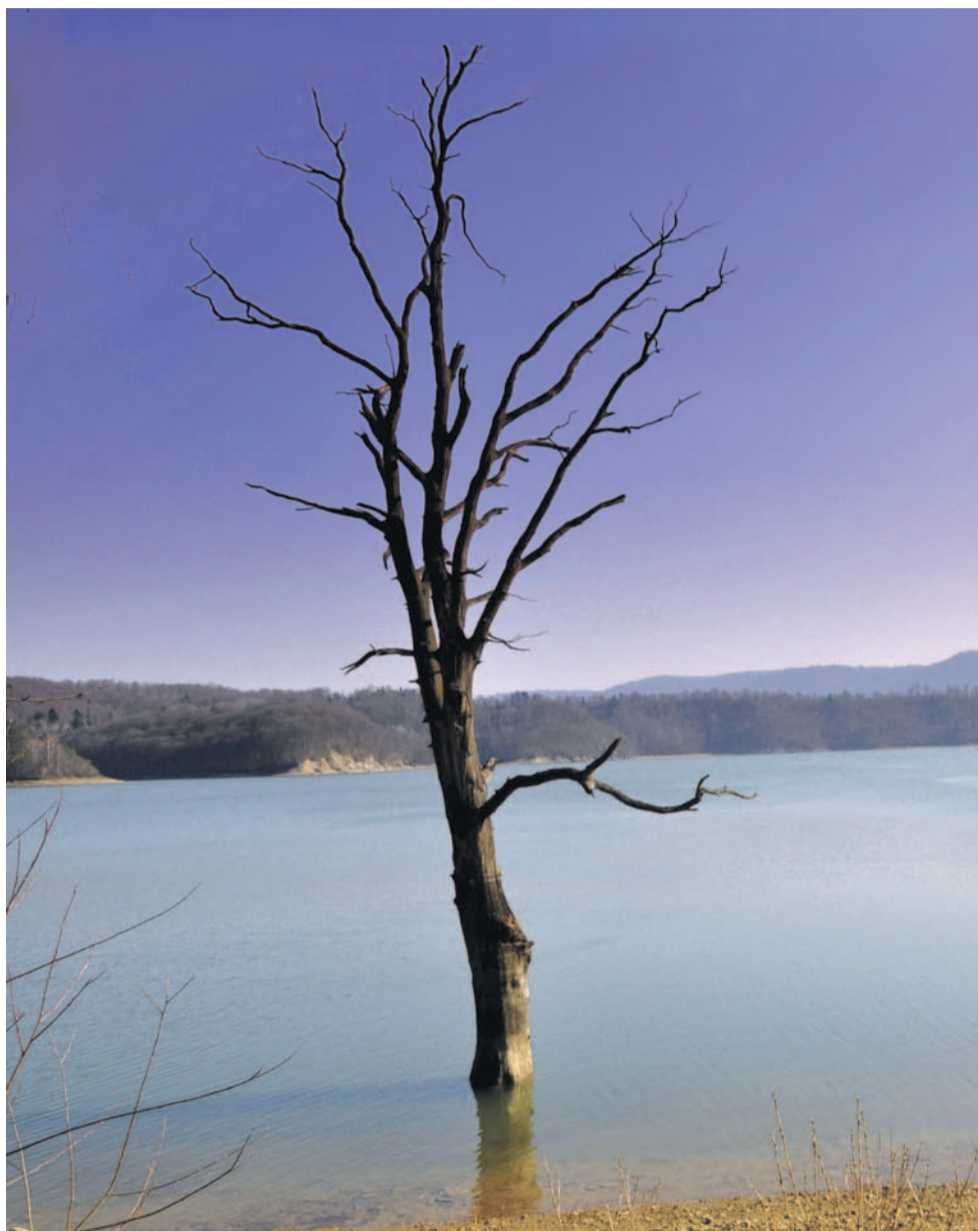
Troszkę historii

Horodek lokowano przed 1580 rokiem na prawie wołoskim w dobrach Kmitów, na dawnym szlaku handlowym z Sanoka przez Hoczew do Lutowisk. Wielokrotnie sugerowano, że nazwa wsi zawdzięcza istnieniu grodziska (ukr. horodysko), jednakże śladów po takim miejscu do tej pory nie odnaleziono. W 1921 roku wioska liczyła 103 domy i 674 mieszkańców. Nie była to mała wieś jak na tamten czas. Po II wojnie światowej wieś została całkowicie wysiedlona i zniszczona. W 1968 roku niższe obszary wsi zostały zalane wodami Jeziora Solińskiego.

Zabudowania Horodka rozciągały się na długości prawie 4 km. Górny kraniec wsi położony był prawie 200 m wyżej od jej dolnej części usytuowanej w dolinie Sanu. Z dała od dawnej wsi leżały przysiółki: Na Kiczercze, Zachumiejczyk i Jutryna.

Dla poszukujących pozostałych śladów

Pośrodku dawnej wsi, która przestrzennie była wsią dość rozległą, na dziale, stała greckokatolicka cerkiew pw. Męki Pańskiej, drewniana, pochodząca z ok. 1790 roku. Cerkiew była odnowiona w 1928 roku. Całkowicie zniszczona po 1945 roku. Zachowana została jedynie kamienna podmurówka cerkwi i fragmenty posadzki z piaskowych płyt. Cerkiew była trójdzielna, na planie podłużnym, z trójbocznym zamkniętym prezbiterium.



Zatoka Suchego Dębu

Wśród traw, zachowane cztery nagrobki z cmentarza cerkiewnego. Teren obecnie oznaczony i ogrodzony dzięki staraniom Nadleśnictwa Baligród.

Obecnie...

Większość terenu dawnej wsi porosły lasy, gdzieś tam pozostały płaty zdziczałych łąk. Nie ma tutaj starych dróg, ich ślad pozostał w głębokich wąwozach. Nowe trakty dochodzą jedynie wśród lasów do wód jeziora. Od drogi do Werlasu na Jutrynę – prowadzi droga, przy której jest zaledwie kilka prywatnych lotniskowych posesji. Natomiast droga do cerkiewiska wiedzie wąwozem i jest w dość kiepskim stanie, ale za to mamy wgląd w całkowitą dzikość i ciszę tego miejsca.

Jedyny mieszkaniec Horodka

Do niedawna stałym i jedynym mieszkańcem Horodka był pustelnik Juliusz Wasik – działacz na rzecz pokoju i rozbrojenia – nazwany przez miejscowych Julkiem spod Dębu, bądź Królem Włóczęgów. Mieszkał tam w pustelni, którą własnoręcznie wybudował i nazwał ją Świątynią Afrodyty. Nie przeszkadzała mu ani zima, ani brak wygod. Kąpał się w wodach Zalewu Solińskiego, robił spotkania turystów i bieszczadników. Obecnie ze względu na wiek (prawie 90 lat) oraz stan zdrowia, można Julka spotkać jedynie w lecie. Często żeglarze, bądź staceczki turystyczne podpływają od strony jeziora, by od strony wody zachwycić się urokliwą chatką i majestatycznym suchym dębem sterującym w wodach zalewu.

Do pustelni Juliusza wiedzie całkiem dzika droga przez las, natomiast, jeśli ma się szczęście, iż wody zalewu są niskie, można dojść tam brzegiem.

Miejsce bardzo wyjątkowe. Może nie ma tam urokliwych krajobrazów, ale magia miejsca jest nadzwyczajna i niepowtarzalna. Nie chce się stamtąd wracać. Więc coś się dziwić Juliuszowi?

Itch



Cmentarz przycerkiewny Horodek



Król Włóczęgów Julek



Pustelnia Króla Włóczęgów



Dawna droga do Horodka



Julek Wasik przy swojej pustelni



Zakątek ciszy Horodek

Materiały źródłowe: „Krajobrazy nieistniejących wsi” – Stanisław Kłos, „Przewodnik Bieszczady” – Oficyna Wydawnicza REWASZ, „Cerkwie w Bieszczadach” – Stanisław Kryciński. Serdeczne podziękowania Pustelnikowi Jano (Jan Darecki) za udostępnienie zdjęć.

Dzień Myśli Braterskiej w Hufcu ZHP Ziemi Sanockiej

„Bratnie słowo sobie dajem...”

Śpiewają harcerze na pożegnanie. I rzeczywiście – harcerskie przyjaźnie trwają przez lata, a nawet pokolenia, zaś służba na rzecz drugiego człowieka jest istotą ich działania. Co roku 22 lutego, w rocznicę urodzin założyciela ruchu skautowego gen. Roberta Baden-Powella i jego żony Olave, skauci całego świata obchodzą Dzień Myśli Braterskiej. W tym dniu przekazują sobie jego myśli, życzenia i inne słowa, którymi warto kierować się w życiu. Uczynili to również harcerze i instruktorzy z jednego z najstarszych w Polsce środowisk skautowych – Hufca ZHP Ziemi Sanockiej.

Już początkiem lutego ogłosili konkurs na kartkę „z przesłaniem”. Wzięły w nim udział gromady zuchowe i drużyny harcerskie z całego powiatu sanockiego. Głosowanie na najlepszą pracę trwa do końca lutego w mediach społecznościowych – na stronie „Sanockiego Skauta” na Facebooku, gdzie wciąż można oddać swój głos. Do najbardziej znanych cytatów Bi-Pi, jak w skrócie nazywają harcerze legendarnego generała, należą słowa: „Starajcie się zostawić ten świat troszkę lepszym, niż go zastaliście”, „Czuwajcie – to znaczy postępujcie tak, by móc szczęśliwie żyć” czy „Zawsze patrzcie na pozytywną stronę rzeczy zamiast na tę ciemną” – ważne i wciąż aktualne nie tylko dla skautów.

W przeddzień Dnia Myśli Braterskiej w kaplicy św. Maksymiliana przy ul. Zagrody ksiądz Michał Kozak – kapelan Hufca ZHP Ziemi Sanockiej odprawił harcerską Mszę św. W homilii wspominał postać bł. ks. podharcemistrza Stefana Frelichowskiego – patrona polskich harcerzy. Po



nabożeństwie, komendantka Hufca Ziemi Sanockiej podharcemistrzyni Maria Kurkarewicz zwróciła się do swoich podopiecznych słowami Czesława Niemena: „Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim...” Harcerze nagrodzili też tych, którzy przyczyniają się do rozwoju ich środowiska – odznakę „Zasłużony dla Hufca Ziemi Sanockiej” otrzymali: Wójt Gminy Sanok p. Anna Hałas (srebrną), p. Bolesława Witkowska (srebrną) i druh Jakub Kwaśniewicz pwd. (złotą).

Zastępczyni Naczelniczki ZHP przesłała list gratulacyjny dla druha Huberta Kikieli pwd., drużynowego 13. Drużyny Harcerskiej KWV im. gen. Władysława Andersa „Zielone Berety”, która w tym dniu wystawiła poczet sztandarowy. Na zakończenie obok gościnnej plebanii księdza kapelana zapłonęło wspólne ognisko, gdzie na świeżym powietrzu choć na chwilę harcerskie pokolenia mogły się spotkać i wymienić pozdrowieniami.

/źródło: Redakcja „Sanockiego Skauta”/



OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Zamienię

■ Mieszkanie komunalne ok. 35 m² (parter), duża kuchnia, duży pokój, w centrum miasta – na podobne z dwoma pokojami, tel. 601 774 888

Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie 32 m² (parter), w centrum, po gruntownym remoncie, umeblowane, tel. 605 269 836

RÓŻNE

Sprzedam

■ Nieużywany wózek inwalidzki firmy Reha Fund, na gwarancji, tel. 886 528 381

AUTO-MOTO

Kupię

■auta za gotówkę, tel. 602 476 137

■ Stare motocykle, motorowery, trójkołowce, w obojętnym stanie oraz jakiegokolwiek części motocyklowe, tel. 509 811 243

USŁUGI

■ Moskietery, rolety, nawiewniki okienne, tel. 600 297 210

■ Renowacja mebli, czyszczenie metali kolorowych oraz sprzedaż mebli po renowacji, Sanok, Reymonta 1, tel. 664 093 256 lub 883 098 824

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Podkarpackie wędrówki Oskara Kolberga

Oskar Kolberg urodził się w Przysusze, w dawnej ziemi sandomierskiej, 22 lutego 1814 roku. Pochodził ze spolonizowanej rodziny niemieckiej. Jego ojciec Juliusz przybył z Meklemburgii do zajętej przez Prusy po III rozbiorze Polski Warszawy w 1798 roku, z kolei matka Karolina Fryderyka Mercoeur miała korzenie francuskie.

Miał być muzykiem

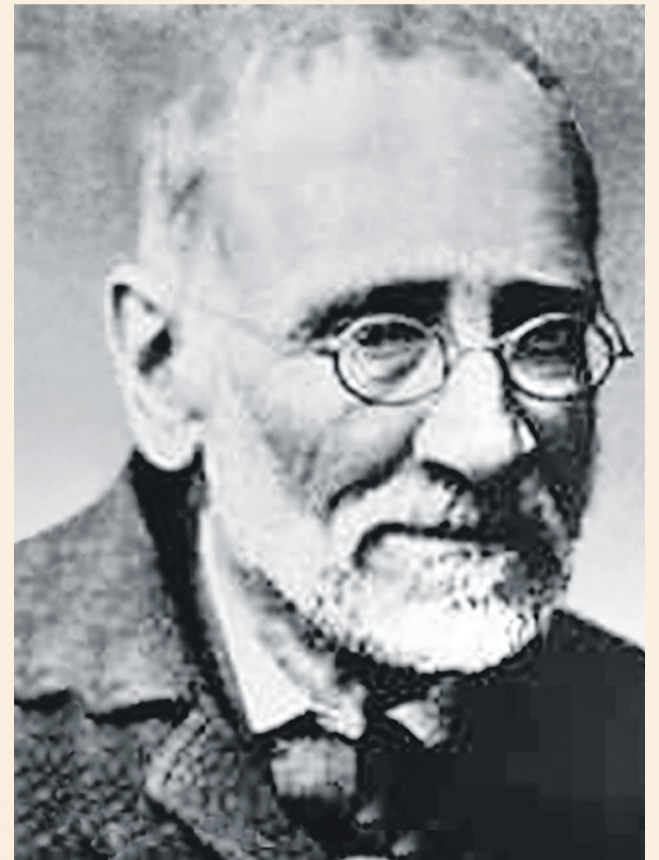
Kolberg senior był geometrą i topografem pracującym przy pomiarach ziem polskich zajętych przez Prusy, był m.in. inspektorem w komorze celnej w Warszawie, później inspektorem pomiarów przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Księstwa Warszawskiego. Przez kilka lat pracował w Przysusze, będąc zarządcą Zakładów Metalurgicznych Samuela Fraenkla, skąd wrócił z rodziną do Warszawy w 1817 roku, przyjmując posadę profesora katedry geodezji miernictwa i topografii Uniwersytetu Warszawskiego. Kolbergowie mieszkali w oficynie Pałacu Kazimierzowskiego, a ich sąsiadami w pewnych okresach czasu byli m.in. Fryderyk Chopin, językoznawca Samuel Bogumił Linde i poeta Kazimierz Brodziński.

Młody Oskar miał zadatki na muzyka. Jeszcze chodząc do renomowanego Liceum Warszawskiego pobierał nauki gry na fortepianie m.in. u Franciszka Vettera. Po wybuchu powstania listopadowego i zamknięciu szkoły podjął pracę w kantorze bankowym Samuela Fraenkla i kontynuował studia muzyczne w Warszawie i Berlinie. Gdy jednak jego debiut kompozytorski przeszedł bez większego echa, zaczął interesować się folklorem, chociaż w kolejnych latach także zajmował się muzyką i kompozycjami.

„Pieśni ludu polskiego”

W drugiej połowie lat. 30. XIX wieku zaczął wraz z przyjaciółmi zwiędzać okolice Warszawy i notować znane tu pieśni i melodie ludowe. W latach 1842-45 wydał w pięciu zeszytach ich zbiór pod tytułem „Pieśni ludu polskiego”, później ukazały się jego kolejne zbiory m.in. pieśni weselnych, litewskich, czeskich i słowackich. Jego pierwsze prace spotkały się z krytyką, ale kolejne wersje „Pieśni ludu polskiego” już wzbudziły entuzjazm.

Zawdzięczamy mu zachowanie i udokumentowanie dawnego obrazu ziem polskich, ich tradycji i kultury. Niedawno minęła kolejna rocznica urodzin Oskara Kolberga, wybitnego etnografa, który swą pracę prowadził również na ziemi sanockiej i obecnym Podkarpaciu.



Oskar Kolberg

„W brudnej izbie przy obawie o własną skórę”

Kolberg zajął się dokumentowaniem folkloru w kolejnych regionach. W 1865 roku ukazał się I tom dzieła „Lud. Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce” dotyczący ziemi sandomierskiej. Był to początek wielkiej serii monografii obejmującej różne tereny dawnej Polski.

W 1871 roku, borykając się z problemami finansowymi przy wydawaniu swych dzieł, zdecydował się na opuszczenie Warszawy i przeniesienie w okolice Krakowa. Mieszkał w Mogilanach, później w Modlnicy. Szybko zafunkcjonował w tutejszych środowiskach naukowych. Został członkiem korespondentem Krakowskiej Akademii Umiejętności i przewodniczącym sekcji etnologicznej Komisji Antropologicznej KAU. Uczestniczył, prezentując swoje kolejne dzieła, w licznych wystawach, m.in. w Paryżu i Kołomyi. W 1884 roku przeniósł się do Krakowa, gdzie nadal pracował w skromnych warunkach, często podróżując i docierając do najbardziej oddalonych wsi. Sam Kolberg tak pisał w liście do Ignacego Kraszewskiego o swoich metodach pracy:

– Co do sposobów zbierania i zdobywania tych pieśni tyle tylko powiem, że nie mało przy tym zaznałem trudności, a nawet i przykrości. Trudności te leżały w nieufności naszego ludu, w niechęci jaką ma w powierzaniu swoich pieśni obcemu, tak nazywa każdego w paltocie lub surducie (...). Nieraz przyszło mi w brudnej izbie, przy obawie o własną skórę, wśród duszącego dymu, wyziewów i gwaru, tłumie zgromadzonego i cisnącego mnie ludu, bez światła prawie stenografować ulatujące dźwięki skrzypka.

W schyłkowym okresie swego życia zaczął „penetrować” szczególnie tereny dzisiejszego Podkarpacia: ziemi sanocką, krośnieńską, przemyską. Podróżował po tych terenach, korzystając z gościnności znajomych i przyjaciół. Prawdopodobnie w 1883 roku zawiązał do Bóbrki, gdzie przebywał dłuższy czas u Józefa Bliżińskiego i jego żony Pelagii.

Na Podkarpaciu

Józef Bliżiński, wzięty publicysta i pisarz, autor m.in. komedii „Pan Damazy” pochodził z Warszawy, zaś młodsze lata spędził na Kujawach. Do Bóbrki sprowadził się w 1876 roku. Współwłaścicielem wsi była jego żona, w następnym roku

zamieszkali w nowo wybudowanym dworcu, przy którym funkcjonował folwark i park. Niestety, w interesach mu się nie powiodło, stanął na krawędzi bankructwa i 1890 roku majątek trafił do innego właściciela. Zanim to jednak nastąpiło, mógł tu pomieszkać i prowadzić swe badania Kolberg.

W 1884 roku etnograf Korzyński także z gościny rodziny Zduniów w osadzie Prociśne koło Lutowisk. Przyjaciele stworzyli mu tu świetne warunki pobytu i pracy, wspierając go w zbieraniu w okolicy niezbędnych materiałów. Kolberg prowadził tu badania nad kulturą materialną i duchową Bojków.

Kolejną „bazą” wypadową Kolberga był Wzdów – majątek rodziny Ostaszewskich. Zawitał także do Rymanowa, gdzie właścicielką tamtejszego uzdrowiska była Anna Działyńska-Potocka. Etnograf fascynował się miejscowymi Rusinami, w nich widząc pradawnych mieszkańców tych terenów. Pisał o nich:

– Za tym, że w górach, o których mówimy, była prastara ludność, przemawia jeszcze i ta okoliczność, iż w nich znajduje się język ściśniony, jakiego ani na Podgórzu, ani na równiach ruskich nie ma, i że lud górski ludzi ruskiego wyznania i języka spod gór przybywających Polakami nazywa, sam zaś dla siebie ma miano „horskiej lude”. Dalej za stwierdzeniem naszym przemawia to, że górale mają obrzędy, o których już na Podgórzu dla wpływów różnych i dla większej tegoż ruchliwości nie słycać.

Efekty prac Kolberga na tym terenie zawarte zostały później w trzyczęściowym, 49 tomie jego „Dzieł Zebranych”: „Sanockie-Krośnieńskie”, gdzie na podstawie badań pro-

wadzonych w kilkunastu miejscowościach przedstawiał tamtejszą ludność. Znalazły się tam m.in. opisy warunków bytowania miejscowych, ich zwyczajów, pożywienia, obrzędowości i pieśni. Wszystko wzbogacone rysunkami sprzętów gospodarczych, budynków i strojów, także legend.

W osobnym tomie Kolberg zebrał materiały dotyczące mieszkańców ziemi przemyskiej o których pisał:

– Na równi z wiarą w istoty demoniczne, lud tutejszy wierzy mocno w potęgę wróżów, czyli czarowników i wróżek, czyli czarownic, znajdujących się w każdej wsi. Czarownice pochodzą niekiedy z małżeństwa chłopca ruskiego z Cyganką. Są wróżki leczące ludzi, inne leczące bydło i krowy, wróżki doradczyńskie, inne (najczęściej z owych Cygank) przepowiadające przyszłość, itp. Wróżka lub wróż powiada nieraz pacjentowi, jakie są choroby jego przyczyny, które zna. Do takich należą np., że pacjent zbudował dom swój na głowie diabła lub, że rozkopał albo wyciął gdzieś krzak bzu, że wziął się do roboty czegoś w złą godzinę itp., i dlatego choroba go męczy.

Oskar Kolberg zmarł 3 czerwca 1890 roku w Krakowie. Jeszcze za życia wydał ponad 30 tomów swych prac, kolejne kilkadziesiąt zostało wydanych po jego śmierci. Dzięki jego długoletniej pracy zachowała się pamięć o dawnych mieszkańcach opisywanych ziem. Dzisiaj to też skarbnica wiedzy o świecie, którego już nie ma. Pamięć o samym Kolbergu jest wciąż żywa. W 2014 roku na mocy uchwały Sejmu RP obchodziliśmy Rok Oskara Kolberga. Jest on też patronatem prestiżowej nagrody przyznawanej za zasługi dla kultury ludowej.



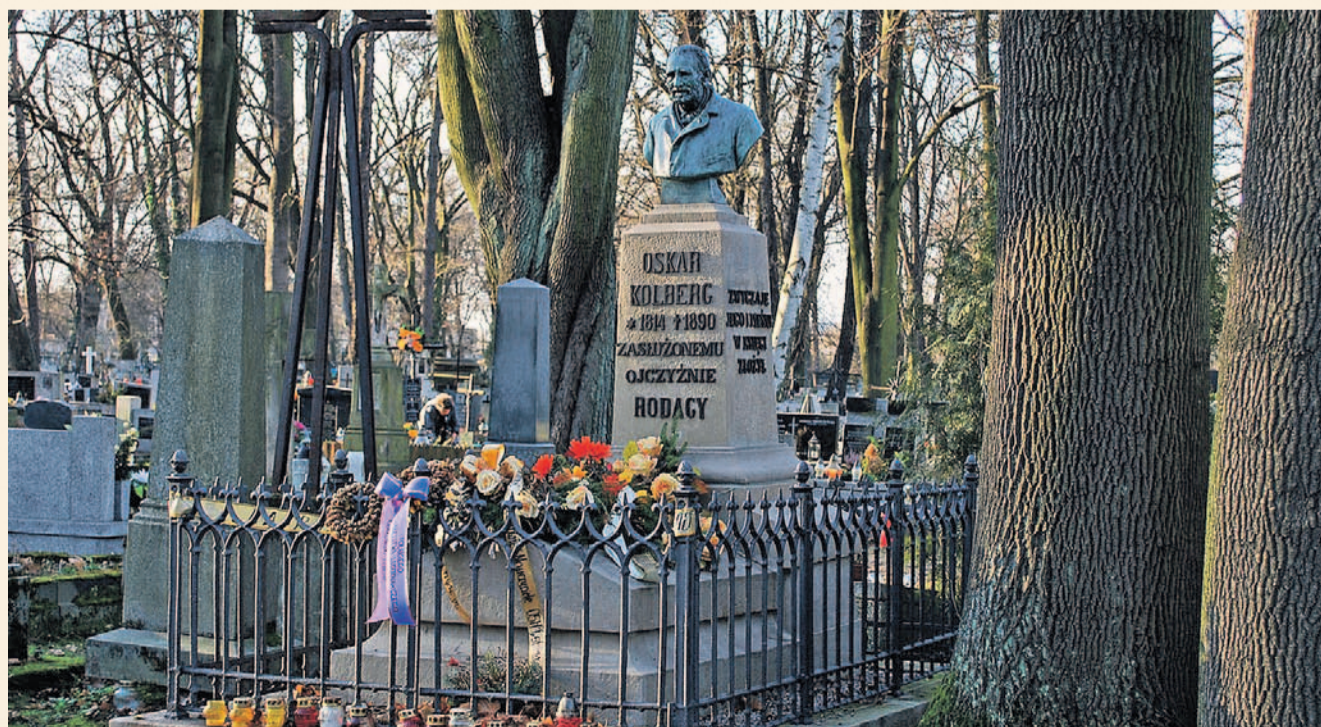
Akwarela z tomu „Sanockie-Krośnieńskie”



Rysunek Kolberga przedstawiający ubiór panny młodej z Wyszatyc

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”. Wkrótce ukaze się jego kolejna książka „Byk, Maczuga i inni...” przedstawiająca najgroźniejszych przestępców grasujących na terenie dzisiejszego Podkarpacia w okresie międzywojennym.

Kontakt: redakcja@podkarpackahistoria.pl



Grób Oskara Kolberga na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Fot. wikipedia – Zygmunt Put

Z kalendarium podkarpackiej historii 26 lutego – 4 marca

Urodzili się

27.02.1931 w Bażanówce urodził się Roman Daszyk, nauczyciel i wieloletni działacz i członek władz terenowych oraz krajowych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, odznaczony za swą działalność m.in. Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

4.03.1886 w Sanoku przyszedł na świat Kazimierz Stanisław Świtalski, wybitny przedwojenny polityk, jeden z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego, legionista, minister oświecenia publicznego, premier, senator, marszałek Sejmu, więziony w okresie stalinowskim.

Wydarzyło się

26.02.1939 we Lwowie odbyło się posiedzenie Podkomisji Międzyodziałowej Wschodniobeskidzkiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie referowano m.in. działalność sanockiego oddziału PTT reprezentowanego przez Ludwika Jasińskiego. Sanocki PTT liczył wówczas kilkadziesiąt osób, prowadził m.in. schronisko na Przelęczy Łupkowskiej. Wybuch wojny przerwał jednak działalność, która później nie została już wznowiona.

27.02.1377 przywilejem księcia Władysława Opolczyka sanocki kościół Najświętszej Marii Panny został nadany zakonowi minorytów (franciszkanów) ze Lwowa. Datę tę przyjmuje się za datę powstania świątyni, budowanej w latach 1372-76. Książęcy dokument zobowiązywał burgrabiego Macieja do wyposażenia zakonników także w dwór. Początkowo franciszkanie mieli siedzibę poza granicami ówczesnego Sanoka, w mury miejskie zostali wprowadzeni w 1384 roku decyzją Elżbiety Łokietkówny, matki króla Ludwika Węgierskiego.

27.02.1946 decyzją Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego na tzw. etat pokojowy przeformowano 8 Dywizję Piechoty („drezdeńską”) stacjonującą w Polsce południowo-wschodniej od lata poprzedniego i wykorzystywaną do ochrony nowych granic, a także walk z Ukraińską Powstańczą Armią. W Sanoku stacjonowała część jednostek 8 DP. W późniejszym okresie dywizja została przesunięta do środkowej Polski.

28.02.1925 doprowadzono oświetlenie elektryczne dla mieszkańców Posady Olchowskiej. Elektryfikacja tej samodzielnej miejscowości miała ścisły związek ze staraniami o przyłączenie jej do Sanoka, co nastąpiło ostatecznie 6 lat później.

28.02.1946 sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii „Brodyca” przepuszcza atak na kwaterujący w nieistniejącej już wsi Kamienne oddział Wojska Polskiego. W walkach ginie 20 żołnierzy oraz 4 cywilów (dwóch Polaków i dwóch Ukraińców, w różnych źródłach podaje się, że padli ofiarą przypadkowych kul albo zostali celowo zamordowani).

1.03.1938 przy ul. Lipińskiego w Sanoku powstaje pierwszy sklep z artykułami ogólnospożywczymi założony przez powstałą jesienią poprzedniego roku sanocką Spółdzielnię Spożywców „Jedność”, wchodzącą w skład Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”.

1.03.1946 we wsi Szczawne członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali polskiego milicjanta.

1.03.2012 podpisane zostało porozumienie o kontynuacji współpracy między gminami Kobylnica (Polska), Zarszyn (Polska), Kościelisko (Polska), Walce (Polska), Niżna Sitnica (Słowacja), Olka (Słowacja), Tvrdošín (Słowacja), Malá Morávka (Czechy). Współpraca dotyczy m.in. wymiany młodzieży, kultury, turystyki i gospodarki.

2.03.1904 naczelnikiem gminy Posada Olchowska został Maciej Kluska, który w późniejszym okresie miał znaczny udział w doprowadzeniu do połączenia tej miejscowości z Sanokiem.

2.03.1946. 24-osobowy oddział konny UPA ściera się w okolicach gromady Wielopole (dzisiaj Zagórz) z żołnierzami WP. W starciu ginie trzech Ukraińców. Kilka godzin później UPA usiłuje zdobyć tutejszy młyn i stację kolejową. Atak zostaje odparty przybyłymi na odsiecz siłami 34 Pułku Piechoty.

3.03.1934 w związku z budową ujęcia wody w Trepczy podpisano porozumienie z mieszkańcami wsi regulujące kwestie odszkodowań za szkody powstałe w wyniku inwestycji.

Polska Hokej Liga: ostatni mecz sezonu zasadniczego

Podhale rozbite w „Arenie”, urodzinowy hat-trick Witana

CIARKO STS SANOK – TAURON KH PODHALE NOWY TARG 5-2 (2-0, 1-0, 2-2)

Początek meczu należał do Podhala, które miało kilka okazji bramkowych, ale zapał gości już w połowie pierwszej tercji ostudził Witan. Drogi do bramki otworzyło mu świetne podanie wychodzącego z ławki kar Riku Sihvonen, po którym nasz młody napastnik strzałem z nadgarstka zdobył pierwszego gola. Chwilę później świetnej okazji nie wykorzystał Eetu Elo, ale co się odwlecze... Wprawdzie goście mogli wyrównać, bo po uderzeniu Timo Hiltunena „guma” ostemplowała słupek, ale za moment było już 2-0 dla STS-u. Ponownie do snajperskiego protokołu wpisał się Witan, tym razem trafiając do siatki podczas gry w przewadze liczebnej.

Od początku drugiej tercji nowotarżanie starali się złapać kontakt bramkowy. Nasza drużyna czujnie grała jednak w defensywie, do tego skutecznie bronił Patrik Spěšný. Jak choćby wtedy, gdy z bliska strzelał Michal Vachovec, jednak i w tej sytuacji nie udało mu się pokonać sanockiego golkipera. Zawodnicy Marka Ziętary szukali szans w kontrach i po jednej z nich trzeciego gola zdobył Jesperi Viikilä, dobijając uderzenie Elo. Tym samym gospodarze mieli już bezpieczną, bo trzybramkową przewagę.

Ostatnia odsłona rozpoczęła się od kontrowersji, bo po faulu Michala Vachovca na

Bramki: Witan 3 (11, 17, 57), Viikilä (35), Elo (47) – Kapica (58), Gajor (58).

Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Kamienieu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Bilas; Bukowski, Witan, Filipek – Florczak, Bar; Łyko, Skokan, Bielec.

Popisowy występ drużyny Ciarko STS, która drugi raz w tym sezonie pokonała ekipę spod Tatr, aplikując jej aż 5 goli. Absolutnym bohaterem spotkania okazał się obchodzący tego dnia 20. urodziny Maciej Witan, notując pierwszy hat-trick w seniorskiej karierze. Tym sposobem sprawił piękny prezent nie tylko sobie. Szkoda jedynie dekoncentracji w końcówce spotkania, bo można było faworyzowane „Szarotki” pokonać bez straty bramki.



Maciej Witan zrobił sobie piękny prezent w dniu 20. urodzin, notując pierwszy hat-trick w seniorskiej karierze

Bogusławie Rapała sprawiedliwość zdecydował się wymierzyć Marek Strzyżowski, w efekcie otrzymując karę meczu. Bynajmniej nie zdeprymowało to naszych hokeistów, którzy nadal szukali szans na kolejne bramki. I to skutecznie. Wreszcie trafił Elo, sprytnie zmieniając tor lotu krążka po strzale Viikilä. Strzegący bramki gości Przemysław Odobny nie miał w tej sytuacji nic do powiedzenia. A na cztery minuty przed końcem po raz drugi okres gry w przewadze liczebnej wykorzystał Witan, tym samym kompletując urodzinowy hat-tricka.

I szkoda jedynie, że po zdobyciu piątego gola, gdy do ostatniej syreny pozostała już tylko dłuższa chwila gry, zawodnicy STS-u wyraźnie poluzowali szyki obronne. Wykorzystało to Podhale, zmniejszając rozmiary porażki po dwóch bramkach zdobytych w odstępie niespełna pół minuty, których autorami byli Fabian Kapica i Adrian Gajor.

MACIEJ WITAN, napastnik Ciarko STS:

– Lepszego prezentu na 20. urodziny chyba nie mogłem sobie wymarzyć. Pewne zwycięstwo w Podhalu to dobry prognostyk przed fazą play-off. Ta wygrana powinna podbudować morale naszej drużyny przed kolejnymi meczami.

Polska Hokej Liga: pierwsze mecze fazy play-off

Mistrz zachował szablon...

GKS TYCHY – CIARKO STS SANOK 5-0 (1-0, 2-0, 2-0)

Bramki: P. Szczechura 2 (7, 56), Novajovský (23), Marzec (37), Mroczkowski (46).

Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Kamienieu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Florczak; Bukowski, Witan, Dobosz – Ginda, Bar; Łyko, Skokan, Bielec.

W fazie zasadniczej STS toczył zacięte pojedynki z obrońcą tytułu mistrzowskiego (było nawet jedno zwycięstwo), poza tym ostatnim, które tyszenie wygrali aż 5-0. I najwyraźniej szablon tamtego spotkania pozostał na lodowisku rywali, którzy w pierwszym meczu play-offów skopiowali wynik poprzedniej potyczki z sanockim beniaminkiem.



W pierwszym meczu tyszenie sprowadzili nas do parteru...

Wprawdzie trudno było ocenić wyjazdowego zwycięstwa nad liderem, ale też chyba nikt nie spodziewał się aż tak wyraźnej porażki. I nie chodzi tylko o sam rezultat, a raczej o to, w jaki sposób rywale zneutralizowali ofensywę STS-u. Statystyka strzałów (39-10) mówi sama za siebie.

Gospodarze otworzyli wynik po niespełna 7 min gry, gdy po raz pierwszy do naszej siatki trafił Paul Szczechura. Pierwszą tercję udało się przetrzymać tylko z jednym straconym golem, ale już na początku drugiej rezultat podwyższył Peter Novajovský, wykorzystując okres gry w przewadze. A gdy w 37. min trzeciego gola dla mistrzów Polski zdobył Szymon Marzec, było praktycznie po meczu. Mimo tego miejscowi nie zamierzali zwalniać tempa, w ostatniej odsłonie aplikując nam jeszcze dwie bramki. Najpierw trafił Christian Mroczkowski, a potem Paul Szczechura, po raz drugi tego dnia wpisując się na listę strzelców.

Im strzelać nakazano

GKS TYCHY – CIARKO STS SANOK 3-1 (1-0, 1-1, 1-0)

Bramki: Cichy (10), P. Szczechura (24), A. Szczechura (53) – Elo (34).

Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Elo, Viikilä, Sihvonen – Kamienieu, Piippo; Strzyżowski, Witan, Bukowski – Demkowicz, Florczak; Bielec, Wilusz, Biały – Ginda, Bar; Dobosz, Skokan, Łyko.

Dużo lepszy mecz STS-u niż dzień wcześniej, o czym wyraźnie świadczy przytaczana już statystyka strzałów (tym razem 40-31 dla rywali). Spotkanie rozstrzygnęło się dopiero w końcowych minutach, gdy tyszenie uzyskali dwubramkową przewagę. Oby był to dobry prognostyk przed rewanżami w „Arenie”, które rozegrane zostaną w najbliższy weekend.

Po pierwszym starciu wniosek był prosty: trzeba strzelać, bo inaczej nie ma szans na nawiązanie prawdziwej walki. Hokeiści STS-u najwyraźniej wzięli sobie to do serca i efekty było widać

już w pierwszej tercji, gdy krążek aż 11 razy zmierzał w kierunku bramki rywali. Niestety, bez skutku; inaczej niż w ich przypadku, bo prowadzili po uderzeniu Michaela Cichego.



Pojedynek rewanżowy przyniósł bardziej zaciętą walkę

Gdy na początku drugiej odsłony mocnym strzałem kolejnego gola zdobył Paul Szczechura, wydawało się, że miejscowi wchodzą na wysokie obroty. Nasza drużyna nie dała im jednak rozwinąć skrzydeł. Więcej – w 34. min Eetu Elo huknął z bulika, zdobywając kontaktowego gola. Potem zawodnicy obu zespołów stemplowali ruszowanie bramki – Krystian Mroczkowski trafił w poprzeczkę, a Riku Sihvonen w słupek.

W ostatniej tercji ekipa Marka Ziętary uparcie dążyła do zdobycia wyrównującego gola. Okazji nie brakowało, a najlepszych nie wykorzystali: Jakub Bukowski, Jesperi Viikilä i Sihvonen. Zemściło się to w 53. min, gdy na 3-1 trafił Alex Szczechura, zmieniając tor lotu krążka po strzale Cichego. Potem mieliśmy trochę szczęścia, bo w jednej akcji rywale trafili w słupek i poprzeczkę.

Kolejne mecze z GKS-em w ten weekend w Sanoku. Początek spotkań o godz. 18.

HOKEJ

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży Zwycięskie dogrywki

Turniej w Katowicach dobrze rozpoczął się dla Niedźwiadków, które po dogrywkach pokonały dwóch pierwszych rywali – Naprzód Janów i Sokoły Toruń. Szczególnie ważne było to drugie zwycięstwo, bo nad obrońcami tytułu mistrzowskiego. Mimo tego nasza drużyna zajmowała dopiero 3. miejsce w tabeli grupy A. Wczoraj – już po wysłaniu gazety do drukarni – nasi zawodnicy rozegrali mecz z Cracovią Kraków, decydujący o awansie do półfinału.

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KS K-CE NAPRZÓD JANÓW 2-1 d. (1-0, 0-0, 0-1; d. 1-0)
Bramki: Radwański (6), Sudyka (65).

Początek pojedynku należał do Niedźwiadków, które dość szybko objęły prowadzenie po голу Aleksa Radwańskiego. W drugiej tercji mieliśmy świetną okazję do podwyższenia wyniku, jednak Paweł Pisula nie wykorzystał karnego. Zmarnowana okazja zemściła się w 53. min, gdy rywale wyrównali i do rozstrzygnięcia zawodów potrzebna była dogrywka. Jej bohaterem okazał się Jakub Sudyka, strzelając decydującą bramkę na... 7 sekund przed końcową syreną!

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – SOKOŁY TORUŃ 4-3 d. (1-0, 1-2, 1-1, d. 1-0)

Bramki: Dulęba 2 (1, 61), Starościak (35), Pisula (54).

Prestiżowe zwycięstwo zespołu Krzysztofa Ząbkowicza, bo nad aktualnymi mistrzami kraju. Wprawdzie sanocianie rozpoczęli od błyskawicznego prowadzenia (gol Marcina Dulęby już po kilkudziesięciu sekundach gry), ale potem trzeba było dwa razy odrabiać straty. Najpierw wyrównał Michał Starościak, a potem Pisula, doprowadzając do remisu na 6 min przed końcem. Tym razem dogrywka nie potrwała długo, bo Dulęba trafił jeszcze szybciej niż w czasie podstawowym.



Marcin Dulęba był najlepszym zawodnikiem meczu z Sokolami

Wczoraj juniorzy młodszy Niedźwiadków rozegrali ostatni mecz grupowy – z Cracovią. Zwycięstwo zapewniało im awans do strefy medalowej, choć możliwy był także przy porażce, teoretycznie nawet w regulaminowym czasie. Informacja o tym, jak powiodło się naszym hokeistom, jest już na stronie internetowej TS.

Małopolskie ligi młodzieżowe

Komplet wygranych

Wygląda na to, że juniorom przykład dały młodsze drużyny Niedźwiadków, także notując komplet zwycięstw. Młodzicy pokonali po dogrywce Podhale Nowy Targ, zaś zespoły żaków okazały się dużo lepsze od ekip KH Dębica. Warto podkreślić, że nasz najmłodszy zespół rozbił rywali w dwucyfrowych rozmiarach i to na ich lodzie.

Młodzicy

NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 4-3 d. (2-1, 1-0, 0-2; d. 1-0)

Bramki: Łańko (10), Stabryła (19), Czopor (25), Starościak (62).

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – KH DĘBICA 4-1 (2-0, 1-1, 1-0)

Bramki: Izdebski 2 (5, 17), Wolanin (37), A. Suchecki (58).

KH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 2-6 (1-0, 1-1, 0-5)

Bramki: Wojnar (28), Klucznik (44), Samborski (47), Orzechowski (47), Haduch (54), A. Suchecki (59).

Żacy młodszy

KH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 2-12 (0-5, 2-2, 0-5)

Bramki: Sroka 4 (7, 9, 33, 52), P. Robel 3 (15, 15, 55), Paszkiewicz (19), Kurek (26), S. Robel (42), Kłodowski (54), Radwański (57).

ŁYŹWIARSTWO SZYBKIE

Mistrzostwa Polski w Wieloboju

Nowe rekordy toru „Błonie”

Championat na torze „Błonie” był zarazem przedostatnią rundą Pucharu Polski, więc walczone nie tylko o medale, ale i punkty do klasyfikacji łącznej sezonu. Tytuły mistrzowskie zdobyli Magdalena Czyszczoń z AZS AWF Katowice i Marcin Bachanek ze Stoczniewca Gdańsk.



Magdalena Czyszczoń z AZS AWF Katowice pewnie sięgnęła po tytuł mistrzowski

Formą zaimponowała zwłaszcza Czyszczoń, po 9. miejscu w wyścigu na 500 metrów wygrywając 1500, 3000 i 5000 m.

– Warto dodać, że na najdłuższych dystansach czasami 4.27,32 i 7.34,00 pobiła rekordy sanockiego toru – powiedział Konrad Niedźwiedzki, dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Panczenistka AZS-u AWF odniosła pewne zwycięstwo w punktacji łącznej, wyprzedzając najszybszą na 500 m Natalię Jabrzyk z Pilicy Tomaszów Mazowiecki i Liwię Kubin z KS SNPTT 1907 Zakopane. Startowały dwie zawodniczki Górnika – 9. była Martyna Gontek (m.in. 8. na 5000 m), a drugą dziesiątkę otworzyła Nikola Maślanka.

Bardziej wyrównaną walkę stoczyli mężczyźni. Ostatecznie złoto zdobył Bachanek – 1. na 1500 m, 2. na 500 i 5000 m oraz 3. na 1000 m. Srebro przypadło Jakubowi Piotrowskiemu z Pilicy (najszybszy w sprincie), brąz dla Artura Janickiego z Błyskawicy Domaniewice (1. miejsca na dwóch najdłuższych dystansach). Drugą dziesiątkę otworzył nasz Mateusz Tokarski (m.in. 8. na 500 m).

Otwarte Zawody Dzieci „Arena Cup 2”

Medale czwórki górników

Tydzień po finale Ogólnopolskich Zawodów Dzieci najmłodszy panczenięści mieli okazję raz jeszcze pościgać się na krytym torze w Tomaszowie Mazowieckim. To był dobry występ reprezentantów Górnika, bo w wielobojach 2. miejsca wywalczyli: Julita Krawiec, Oliwia Dydek i Olaf Podczerwiński, a 3. miała Jagoda Kopczak.

Indywidualnie najlepiej wypadła Krawiec, 2. w kat. 12 lat. To właśnie jej przypadło jedyne zwycięstwo wśród łyżwiarzy Górnika, bo wygrała jeden z wyścigów na 500 metrów, uzyskując czas 44,89. W trzech pozostałych biegach na tym dystansie zajmowała 2. pozycje (45,26, 45,09 i 45,27). Na dalszych lokatach plasowały się Maja Pytlowany, Emilia Zajac i Aleksandra Lip.

W kat. 10 lat dość równo jeździła Dydek – dwa razy 2. na 500 m (51,64 i 51,82) oraz 3. i 2. na 300 m (32,33 i 32,10). Na miejscu 9. sklasyfikowana została Julia Stec (m.in. 5. i 8. na 500 m oraz 6. na 300 m).

Wśród 9-latków podobnie zaprezentował się Podczerwiński – 2. i 3. na 100 m (13,49 i 13,25) oraz dwa razy 3. na 300 m (33,88 i 33,71).

W zmaganiach 13-latek 13. miejsce na najniższym stopniu wielobojowego podium wywalczyła Kopczak: w biegach na 500 m raz 3. (czas 46,50) i trzy razy 4.

Rozgrywano również wyścigi pozakonkursowe. Szymon Hostyński zajął 7. miejsce na 1000 i 10. na 500 m, a Oskar Podczerwiński był 6. na 1500 m.



Młodzi łyżwiarze Górnika wraz z trenerem Markiem Drwięgą

LEKKOATLETYKA

Halowe Mistrzostwa Województwa Młodzików

Dwa brązowe krążki skoczek Komunalnych

Kolejny championat w Mielcu przyniósł Komunalnym następne dwa medale. Tym razem zdobyły je skoczkini – Izabela Sawicka (w dal) i Oliwia Radwańska (wzwyż).

Sawicka w najlepszej próbie uzyskała odległość 4,38 m, co wystarczyło do miejsca na najniższym stopniu podium, z przewagą 11 cm nad kolejną rywalką. Startowała również w biegu na 60 m, otwierając drugą dziesiątkę. Natomiast Radwańska skoczyła na wysokość 1,40 m, także kończąc rywalizację z brązowym krążkiem. Na pozycji 7. sklasyfikowano Oliwię Dobosz. Dwa razy 5. miejsca zajmował Mikołaj Łuczka – w biegach na 60 m (wygrał finał B) i 300 m.

W Mielcu startowali także biegacze Gimballa Tarnawa Dolna. Najbliżej medalu był Paweł Łoskot, ostatecznie 4. na 600 m, z wynikiem 1.53,90 i stratą 0,39 sekundy do podium. Wśród dziewcząt jako 7. finiszowała Amelia Zajdel. Na innych dystansach niższe lokaty zajmowały: Paulina Rachwał, Wiktoria Bochniak i Hanna Pawłowska.



Zawodnicy Komunalnych. Stoją od lewej: Izabela Sawicka, Oliwia Radwańska, Oliwia Dobosz i Mikołaj Łuczka

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Sparing Ekoballu Stal

W Jaśle z Pilznem na remis

LEGION PILZNO – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 2-2 (2-1)

Bramki: Tabisz (43), Kalemba (70).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarski, Karol Adamiak, Gąsior, Baran – Tabisz, Lorenc, Jakubowski, Ząbkiewicz, Kamil Adamiak – Sobolak oraz S. Słysz, K. Słysz, Jaklik, Szomko, Kalemba.

Po dwóch zwycięstwach i dwóch porażkach pierwszy kontrolny remis, który przyjąć możemy z pewnym niedosytem. Spotkanie w Jaśle toczyło się bowiem pod dyktando Ekoballu, który miał wyraźną przewagę, a o braku wygranej przesądziły błędy indywidualne i słaba skuteczność.



Stalowcy zagrali niezły mecz, jednak za dużo było zmarnowanych okazji i błędów indywidualnych

Przez pierwsze pół godziny rywale praktycznie nie podeszli pod nasze pole karne. Już wtedy drużyna Piotra Kota mogła bezpiecznie prowadzić – najlepszych okazji bramkowych nie wykorzystali Kamil Jakubowski, Karol Adamiak i Sebastian Sobolak. A potem nagle zrobiło się 2-0 dla zawodników z Pilzna, którzy w odstępie kilku minut wykorzystali indywidualne błędy Piotra Krzanowskiego i Dawida Gąsiora. Na szczęście jeszcze przed przerwą kontaktowego gola zdobył Łukasz Tabisz, trafiając w zamieszaniu po cornerze. Po zmianie stron nasi piłkarze nadal przeważali, czego efektem była wyrównująca bramka Krystiana Kalemba, który celnie przymierzył z kilkunastu metrów. Stalowcy chcieli pójść za ciosem i były szanse na zdobycie zwycięskiego gola. Szkoda zwłaszcza piłki meczowej Kamila Adamiaka, po którego uderzeniu bramkarz Legionu uratował swój zespół instynktowną interwencją.

Dzisiaj Ekoball Stal zagra na sztucznym boisku Centrum Wiki z Koroną Rzeszów. Początek meczu o godz. 20.

Sparing Wiki

Skuteczny finisz gości z Grabówki

WIKI SANOK – GRABOWIANKA 2-4 (1-2)

Bramki: Węgrzyn (20), Pielech (55).

Wiki: Szlachcic – Lisowski, Florek, zawodnik testowany, Sokołowski – Węgrzyn, R. Domaradzki, Furdak, Muszka, Pielech – Lachiewicz oraz Siwik, J. Domaradzki, Kowalczyk i zawodnik testowany.

Kolejna porażka Wiki z wyżej notowanym rywalem – tym razem lepszy okazał się przedstawiciel krośnieńskiej okręgówki. Po zmianie stron nasi piłkarze doprowadzili do wyrównania, jednak ostatnie słowo należało do rywali.

Początek był niezły w wykonaniu gospodarzy. Pierwsza bramka padła po strzale Marka Węgrzyna z wolnego. Potem goście wykorzystali błędy naszych zawodników, na przerwę schodząc z wynikiem 2-1. W drugiej połowie udało się wyrównać – znów po wolnym, tym razem Rafała

Domaradzkiego i dobitce Dominika Pielecha. Niestety, w końcowych fragmentach meczu gracze Wiki nie ustrzegli się kolejnych błędów, co wykorzystała ekipa z Grabówki.

W sobotę (godz. 11) Wiki zagra z Wisłokiem Sieniawa.



Tym razem piłkarze Wiki musieli uznać wyższość Grabowianki

Dla ekipy prowadzonej przez Jakuba Jaklika i Mateusza Ostrowskiego, który wrócił do klubu po krótkiej przygodzie w Resovii, był to pierwszy występ w 2021 r. Ekobalłowcy zanotowali pięć zwycięstw i dwie porażki, co dało im 2. pozycję. Spora w tym zasługa Soleckiego, który okazał się najsukcesywniejszym zawodnikiem turnieju.

Ekipa Ekoballu wystąpiła w składzie: Emil Sarama, Szymon Rogowski, Tymoteusz Bil, Bartosz Czopor, Alan Głód, Mateusz Kasperek, Bartosz Kielar, Tobiasz Kowalik, Kacper Kowalski, Fabian Łuszcz, Dawid Mandzelowski, Bartosz Pielech, Paweł Ruebenbauer, Wiktor Skiba, Jakub Solecki, Stanisław Szeliga i Kamil Wiśniewski.

**EKOBALL SANOK – BESKIDZKA AP 3-0
EKOBALL SANOK – KONICZYŃKA I KROSNO 0-1
EKOBALL SANOK – ZIOMKI I RZESZÓW 1-0
EKOBALL SANOK – POLONIA KOPYTOWA 3-1
EKOBALL SANOK – KONICZYŃKA II KROSNO 7-0
EKOBALL SANOK – ZIOMKI II RZESZÓW 4-1
EKOBALL SANOK – ORZELEK BAŻANÓWKA 0-2**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**



Drużyna Ekoballu z trenerem Mateuszem Ostrowskim

Turniej Trampkarzy Młodszych w Nadrzeczcu

Nie przestraszyli się starszych rywali

Na trzydniowe zmagania Akademia Piłkarska Wiki wysłała orlików starszych, czyli drużynę rok młodszą od pozostałych zespołów, więc trudno było liczyć na wysokie miejsce. Mimo wszystko chłopcy pokazali się z dobrej strony, stawiając rywalom mocny opór.



Zawodnicy AP Wiki pokazali się w meczach ze starszymi rywalami

W ośmiu meczach akademicy wywalczyli trzy remisy, dzieląc się punktami z UKS SMS Przemyśl, BKS Lublin i Mazurem Radzymi. Dzięki temu udało im się uniknąć zajęcia ostatniego miejsca. Warto też podkreślić, że pojedynki z Hetmanem Zamość, KS Warka i Młodzikiem Radom kończyły się nieznacznymi porażkami.

– Stare przysłowie mówi „ucz się od lepszych” i właśnie dlatego pojechaliśmy na turniej starszego rocznika. Nie wyniki były najważniejsze, a sprawdzenie drużyny, graczy podstawowych i zmienników oraz metodologii nauczania gry w piłkę – podkreślił trener Mariusz Sumara, prowadzący AP Wiki wraz z Łukaszem Rygłem.

**AP WIKI SANOK – KS WARKA 0-1
AP WIKI SANOK – UKS SMS PRZEMYŚL 0-0
AP WIKI SANOK – BKS LUBLIN 1-1
AP WIKI SANOK – HETMAN ZAMOŚĆ 1-2
AP WIKI SANOK – WIDOK SKIERNIEWICE 0-4
AP WIKI SANOK – SMS RZESZÓW 0-4
AP WIKI SANOK – MŁODZIK RADOM 0-2
AP WIKI SANOK – MAZUR RADZYMINI 0-0**

Turniej Żaków Młodszych „Profbud Arena Cup”

Akademicy blisko podium

Akademia Piłkarska Wiki wystawiła w Krośnie dwa zespoły, a ten pierwszy wywalczył awans do Grupy Złotej, ostatecznie kończąc rywalizację tuż za podium.

Pierwszą fazę turnieju nasi chłopcy przeszli jak burza, bez straty bramki. Efektem była kwalifikacja do grupy finałowej, w której znalazło się pięć najlepszych zespołów.

Niestety, w decydujących zmaganiach akademicy nie grali już tak dobrze, ostatecznie kończąc zmagania na 4. miejscu. Drugi zespół AP Wiki zajął 14. lokatę.



Akademicy na turnieju w Krośnie

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Zwycięstwo w meczu beniaminków

Początek należał do drużyny SPS-u, która prowadziła już 8:4. Na szczęście zawodnicy Macieja Wiśniowskiego szybko rozpoczęli odrabianie strat, wyrównując w połowie partii. Potem zaczął funkcjonować nasz blok, co przy coraz częstszych błędach rywali dało zwycięstwo 25:22.

Druga odsłona miała podobny przebieg – pierwsze minuty znów dla gospodarzy, potem pościg TSV i w końcu wynik remisowy (19:19). Jednak tym razem w końcówce skuteczniejszy był przeciwnik.

Sety numer 3. i 4. okazały się najbardziej zacięte. Choć grę prowadziło głównie TSV, to rywale ani myśleli się poddawać i w obu przypadkach o wyniku decydowała walka na przewagi. Więcej nerwów w decydujących momentach zachowali goście, sięgając po komplet punktów.

W sobotę (godz. 17) zespół TSV zagra u siebie z Wisłokiem Strzyżów. Będzie to ostatni w tym sezonie mecz na własnym parkiecie.

SPS PRUCHNIK – AZS UP TSV SANOK 1:3 (-22, 22, -24, -24)

AZS UP TSV: Sokołowski, Zieliński, Chudziak, Damian Bodziak, Gorzkowski, Kondrat, Dominik Bodziak (libero) oraz Florek, Mandzelowski, Kaczmarski i Dziadosz (libero).

Trzecie zwycięstwo z rzędu, a więc już pełna rehabilitacja za nieudany początek roku, gdy TSV przegrało trzy pierwsze spotkania. Mecz beniaminków okazał się bardzo zacięty, w końcówkach wszystkich setów iskrzyło, ostatecznie to jednak goście zdobyli komplet punktów.



Siatkarze AZS UP TSV ponownie okazali się lepsi od SPS-u Pruchnik

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wicemistrzostwo juniorów, wygrane juniorek młodszych



Zawodniczki Sanoczanki znów mogły cieszyć się ze zwycięstw

W ostatnim meczu juniorzy TSV ulegli drużynie AKS VLO Rzeszów, kończąc sezon na 2. miejscu w tabeli. Tym samym zespół Macieja Wiśniowskiego powtórzył sukces sprzed roku, jakim było wicemistrzostwo Podkarpacia. Kilka pojedynków rozegrały też siatkarki Sanoczanki, a podkreślić warto dwa zwycięstwa juniorek młodszych.

Juniorzy
TSV SANOK – AKS VLO RZESZÓW 0:3 (-15, -22, -19)

Juniorki
SANOCZANKA SANOK – MKS VLO DEVELOPRES RZESZÓW 2:3 (21, -22, -21, 19, -17)
MKS VLO DEVELOPRES RZESZÓW – SANOCZANKA SANOK 3:0 (22, 21, 24)

Juniorki młodsze
SAN-PAJDA JAROSŁAW – SANOCZANKA SANOK 3:0 (16, 19, 6)
KARPATY MOSiR KROSNO – SANOCZANKA SANOK 0:3 (-27, -21, -21)
SANOCZANKA SANOK – VEGA STAŁOWA WOLA 3:1 (23, -22, 12, 14)

TENIS STOŁOWY

III Liga

Kolejny komplet Haducha

SKT ILO WIKI SANOK – STRAŻAK BRATKÓWKA 10:5
SKT I: Haduch 4,5, Gratkowski 3,5, Witka 2, Łącki.

Planowe zwycięstwo nad przedostatnim zespołem w tabeli. Znów głównie dzięki kapitalnej postawie grającego trenera Mariusza Haducha, który w trzecim meczu z rzędu wywalczył komplet 4,5 pkt.

Już po pierwszej serii pojedynków singlowych drużyna SKT I objęła prowadzenie 3:1, choć Artur Gratkowski i Dawid Witka zwyciężali po zaciętych pięciosetówkach (po 12:10 w tie-breakach). Dwupunktowa przewaga utrzymywała się



Trener Haduch w trzecim meczu z rzędu zdobył komplet 4,5 pkt

jeszcze po drugim rzucie gier indywidualnych, ale potem gospodarze zwiększyli ją do 4 „oczek”. Przy stanie 9:5 decydujący cios wyprowadził Haduch, gładko pokonując czwartego tego dnia rywala.

V Liga

Zebrali baty

ISKRA II ISKRZYNIA – STK ILO WIKI III SANOK 10:0

SKT: Kozioł, Wanielista, Jaszczor, Nowak.

Straszne baty od wicelidera. Trzeci zespół SKT „urwał” rywalom tylko 2 sety...

Wprawdzie rezerwy Iskry walczyły o awans, ale nikt nie spodziewał się tak dotkliwej porażki, do tego u siebie (choć formalnie gospodarzem była Iskrzynia). Dość powiedzieć, że dorobek SKT to tylko dwa sety, które trener Marian Nowak ugrał sam i w deblu z Pawłem Jaszczorem. Forma do poprawy. Od zaraz...

PŁYWANIE

Liga dzieci na basenie CRiS

Już w sobotę na basenie Centrum Rehabilitacji i Sportu rozegrane zostaną zawody Podkarpackiej Ligi Dzieci.

Do zmagania przystąpią pływacy z roczników 2009, 2010 i młodszy, a wyścigi toczyć się będą na dystansach 50, 100 i 200 metrów, oczywiście kilkoma różnymi stylami (zaplanowana została także rywalizacja sztafetowa). Wprawdzie

z wiadomych względów zawody rozgrywane będą bez udziału publiczności, jednak organizatorzy – Podkarpacki Okręgowy Związek Pływacki, MOŚiR i MKS – przewidzieli transmisję internetową w godz. 10-14 na stronie CRiS.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

XVI Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka

ZŁOTA DZIESIĄTKA 2020

Lista kandydatów:

Milosz Baran (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Karol Biłas** (hokej, Ciarko STS), **Damian Bodziak** (siatkówka, AZU UP TSV), **Arkadiusz Borczyk** (Automobilklub Małopolski), **Kacper Cęgiel** (unihokej, TravelPL Wilki), **Przemysław Chudziak** (siatkówka, AZU UP TSV), **Paula Dorskowska** (wrotkarstwo, UKS Sprint), **Kamil Florek** (siatkówka, AZS UP TSV), **Krzyszyna Gawlewicz** (LA, Pozytywnie Zabiegani), **Piotr Gembalik** (kolarstwo, Syndrom Racing), **Katarzyna Górka** (unihokej, AZS UP), **Konstanca Iwańczyk** (fitness gimnastyczny, Spartanie), **Emilia Janik** (LA, Komunalni), **Piotr Lorenc** (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), **Robert Lorens** (kolarstwo, WS TECH MTB Team), **Mateusz Łącki** (tenis stołowy, SKT ILO Wiki), **Jakub Mandzelowski** (siatkówka, AZU UP TSV), **Andrzej Michalski** (nordic walking, NW), **Piotr Michalski** (łyżwiarstwo szybkie, Górniki), **Bartłomiej Milczanowski** (kolarstwo, niezrzeszony), **Damian Niemczyk** (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), **Marek Nowosielski** (LA, niezrzeszony), **Rafał Pałacki** (szachy, Komunalni), **Seweryn Przybylski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Bogusław Rapala** (hokej, Ciarko STS), **Kamil Rościński** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Patryk Sawulski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Szymon Słysz** (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), **Marek Strzyżowski** (hokej, Ciarko STS), **Jakub Sujkowski** (unihokej, TravelPL Wilki), **Tomasz Szarek** (trójbój siłowy, Gryf), **Mateusz Tokarski** (łyżwiarstwo szybkie, Górniki), **Adam Tutak** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Jan Wilk** (żeglarstwo, BTŻ), **Maciej Witan** (hokej, Ciarko STS), **Jakub Ząbkiewicz** (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal).

Plebiscyt „TS”

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2020

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

